Rok XII. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. Kraków, czwartek 10 października 1929 WYDANIE III. II. Nr. 273

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie kommunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zl. 6'00 kwart. Zl. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ 6'20 „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ 6'60 „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ 10'00 „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zl. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zl. 0'25, nadesłane Zl. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zl. 1'—, wiersz milim. i-szp. na I-ej stronie Zl. 1'25, gratulacje Zl. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Tragedja Sejmu

Kraków, 9 października

(Th.) Za nieszczęsny stosunek tragikomicznego zagniewania, jaki od trzech lat zaistniał między rządem a sejmem, — niemal w całości winę ponosi rząd. A może nie tyle sam rząd, ile ten jedyny w swoim rodzaju twór parlamentarny, klub BBWR, stworzony do współpracy z rządem, a stanowiący faktycznie nienormalną zagrodę między rządem a sejmem. Sejm sam niewątpliwie także tu i ówdzie w szczegółach robił nieraz nierozważne i niezgrabne posunięcia, ale w swojej większości nigdy nie usuwał się zasadniczo od współpracy z rządem, nawet wtedy, kiedy musiał być do głębi obrażony i oburzony po zbyt soczystych enuncjacjach p. Marszałka Piłsudskiego. Zawsze w Sejmie pozostało tyle objektywności i tyle państwowego myślenia i sentymentu, że był gotów kwitować z wdzięcznością to, co rządy pomajowe miały w sobie i zdziałały pozytywnego dla państwa, byleby one odrzuciły przynajmniej najgrubsze „złe manjery", jakich nabrały w stosunku do zasadniczych wymogów demokratyzmu. Sejm w swojej znakomitej większości nigdy nie wysuwał argumentu osobistego, może z jedynym wyjątkiem Narodowej Demokracji, którą nienawiść do osoby Piłsudskiego formalnie zaślepia. Endecja jest istotnie zupełnie zamroczona od osobistej nienawiści, która przecież bez przerwy trwa od samego początku odrodzenia państwa polskiego. Ale poza tą grupą, która jednak dzisiaj nie jest miarodajna i dowodząca w Sejmie, żadne stronnictwo nie ustosunkowało się do rządów marszałka Piłsudskiego pod kątem widzenia osobistej antypatji czy gniewu. Odważny krok marszałka Daszyńskiego świadczy o tem najlepiej, że w Sejmie jednak pragną pokoju i możliwości owocnej pracy.

Ale pragnienie Sejmu pozostaje niespełnione. Druga strona ma na wszystko tylko jedną odpowiedź — biczowanie.

Cóż tedy pozostaje innego sejmowi, jak decyzja doprowadzenia tego nieszczęsnego konfliktu, którego pokojowo załatwić nie może, do powiedzmy: „zbrojnego" rozstrzygnięcia. Skoro druga strona o pokoju i załagodzeniu sporu słyszeć nie chce, nie pozostaje nic innego, jak — wojna.

Bezpośredni wynik wojny jest zupełnie pewny. Nikt nie wątpi, że Sejm może obalić rząd, jak długo jeszcze u nas konstytucja obowiązuje i jak długo nikt jawnie dyktatury wprowadzić nie chce, czy nie może. Nikt nie jest taki naiwny, ażeby nie wiedział, że jedną kompanją szwoleżerów można Sejm rozpędzić, ale też nikt nie jest taki szalony, ażeby tę kompanję szwoleżerów wyprawił na Sejm. Polska jets krajem północnym, a nie południowym. Zresztą — wiadomo z historji, że takie nieco ryzykowne eksperymenty robią „mocni ludzie" w dosyć młodym wieku. Jest granica wieku, po przekroczeniu której nie podejmuje się już walki, która „lubi" długo trwać i zakończyć się inaczej, niż się spodziewano...

Więc — „zwycięstwo" Sejmu jest nieuniknione.

— Ale co po tem zwycięstwie? Co będzie w jedną godzinę po tem zwycięstwie?. „Zwycięska" koalicja w tej samej chwili przestaje istnieć, w której jej danem było zatrąbić „victoria!" W tej samej chwili przestaje istnieć koalicja jako grupa sprzymierzeńców, a stają gotowe do boju cztery czy pięć grup wrogów, zaciętych wrogów, nieubłaganych wrogów, ktorzy z furją rzucą się wzajemnie na siebie.

Albowiem jedynym cementem, który łączyć będzie grupy sejmowe we walce z rządem, będzie tylko — słuszna, co prawda — niechęć do obecnego systemu rządowego, podkopującego wszelkie zasady demokratyczne. Ale to jest po mimo pozytywnej treści, jaka leży w pojęciu „ochrona demokracji", przecież tylko negacja. Wie się mianowicie doskonale, co jest złe, ale niema wspólnego programu na wprowadzenie tego, co jest dobre. A negacja jest jednak niezbyt mocnym kitem.

Wszak demokracja, parlamentaryzm to są bardzo pozytywne zadania i obowiązki. A jeżeli się idzie burzyć, to trzeba z góry mieć w głowie gotowy plan nowej budowy. A takiego planu Sejm niestety nie ma.

Chyba gdyby się przyjęło za prawdę to, co jeden dziennikarz o bujnej fantazji wymyślił, a drugi dziennikarz, z natury dyskretny i odpowiedzialny, uważał za stosowne rozgłosić jako nielada senzację. Ale jest niezmiernie trudno, te dzikie fantazje traktować poważnie, a to tem bardziej, że jednak powstały, czy tylko zostały wygadane na — bankiecie, a prawdopodobnie w jakimś kulminacyjnym punkcie bankietu...

Nie — na żarty to ta cała sprawa jest zbyt poważna.

Kto zresztą zna strukturę Sejmu, wie, że znowu takie rewolucyjne uchwały nie tak łatwo dochodzą do skutku. Nie można ich z rękawa wysypać. Jest przecież zwarta falanga około 140 posłów, którzy długi czas mogą uniemożliwiać uchwalenie wniosków im niemiłych. A o burdach, takich brutalnych, jakie powstać mogą, wolę nawet nie mówić. Stuczterdziestu zdecydowanych i zwartych ludzi stanowi w *przeszkadzaniu* bardzo dużą siłę. To jest przecież blizko jedna trzecia całego Sejmu. A trudno przypuścić, ażeby po drugiej stronie skoncentrowali się sami bojownicy pierwszej klasy, powiedzmy — sama kawalerja. Do głosowania — pewnie że będzie ich sporo, ale do złamania obstrukcji lub odparcia burdy, takiej prawdziwej, którą już nieraz się widziało, chyba nie będzie tak dużo ochotników.

Oczywista — nie to jest zasadniczo ważne. Tragedja Sejmu leży w tem, że nie będzie miał sił budować. Tragedja leży w tem, że Sejm ani z rządem, ani przeciw rządowi nic zrobić nie może. Nawet rozwiązać się nie może i musi dźwigać pęta, jakie nań nałożono. Dlatego właśnie sytuacja, w którą rząd wprowadził legislatywę kraju, jest zupełnie beznadziejna.

Tak się stosunki ułożyły, że tylko rząd sam jest w stanie, gdyby tego chciał, przeprowadzić sanację stosunków, a conajmniej jakieś wyjaśnienie sytuacji. Rząd może jeszcze teraz przy szczerych chęciach, próbować współpracy ze Sejmem, pod warunkiem poszanowania nietylko martwej litery, ale też żywego ducha konstytucji.

Jeżeli rząd istotnie jest tak przejęty troską o całość i siłę wewnętrzną państwa, to powinien coś rozstrzygającego zrobić, a zaprzestać zbyt „dowcipnej" walki ze Sejmem. Powinien albo pracować rzetelnie ze Sejmem, albo próbować z — nowym Sejmem. Tak, jak jest, już chyba zbyt długo pozostać nie będzie mogło.

Robotnicy amerykańscy domagają się

zaostrzenia ograniczeń imigracyjnych

Toronto. 8. 10. PAT. Pod przewodnictwem Wiliama Greena rozpoczęła się wczoraj doroczna konferencja amerykańskiej federacji pracy. Na konferencję przybyli również przedstawiciele pokrewnych organizacyj brytyjskich. Ze złożonego sprawozdania wynika, że liczba członków federacji wzrosła do 2.933.000, co świadczy o poprawie. Jest to jednak zacznie mniej, niż w r. 1920. kiedy to federacja liczyła 4.000.000 członków. Sprawozdanie zaleca między innemi zwiększenie ograniczeń imigracyjnych, zwłaszcza jeżeli chodzi o **imigrację z Europy środkowej i Ameryki łacińskiej**. Pozatem sprawozdanie kładzie nacisk na kontynuowanie wysiłków zmierzających do wprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy i 5-dniowego tygodnia pracy.

Nieprzerwany tydzień pracy w Rosji

Moskwa. 8. 10. PAT. (Agencja Tass) Praca w fabrykach, przedsiębiorstwach i szeregu instytucyj, które przeszły na nieprzerwany tydzień pracy, ruch na ulicach i w magazynach, wszystko to nadało Moskwie w ostatnią niedzielę wygląd zwykłego dnia. Prasa zauważa, że chociaż oficjalne przejście na nieprzerwany tydzień pracy według systemu 5-dniowego tygodnia, przewidującego dla każdego robotnika i urzędnika dzień odpoczynku po 4-ch dniach pracy, miał być wprowadzony dopiero w październiku, to jednak wielka liczba fabryk i przedsiębiorstw wprowadziła ten system już w końcu września. Kilka centralnych władz rządowych przeszło już również na nowy system pracy. W armji czerwonej ogłoszono rozkaz, wprowadzający nieprzerwany tydzień pracy.

Kartele, podatki i przymusowy spoczynek niedzielny niszczą handel w Polsce

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 8. 10. Sin. Na dzisiejszem posiedzeniu przedstawicieli izb handlowych przemawiał m. in. poseł Wiślicki, który w przemówieniu swem polemizował bardzo ostro z Rogerem Battaglją zwracając uwagę, że ostrze karteli w pierwszym rzędzie zwrócone jest przeciwko handlowi. **Handel jest przeładowany na każdym kroku zarówno systemem podatkowym, jak i nieustannem tworzeniem nowych karteli.** Mówca wypowiada się bardzo ostro przeciwko nowemu podatkowi od importu. P. Battaglja — mówi w dalszym ciągu poseł Wiślicki — powiada, że urzędnicy nasi za mało się żenili do rodzin kupieckich i przemysłowych. Jesteśmy w tej tragicznej sytuacji — oświadcza ironicznie mowca — że nie mamy żydowskich urzędników do żenienia się w sfery kupieckie. Wkońcu porusza mowca sprawę odpoczynku niedzielnego i **uważa że jest on krzywdą nie tylko ze stanowiska politycznego, ale i gospodarczego.**

—

Proces przeciwko chuliganom w Opolu

toczy się w atmosferze niesłychanego teroru hitlerowców

Opole. 8. 10. PAT. Dzisiaj o godz. 9 rano otworzył przewodniczący dalszą rozprawę przeciwko uczestnikom napadu na artystów polskich. Na wstępie nadprokurator Wolf odczytał ulotkę, rozrzucaną po mieście, z której jeden egzemplarz położono mu na stole. Ulotka ta ma następującą treść: „Trzymać się ostro moi panowie, — to powiedział polski oskarżyciel w procesie Ulitza. Polityka porozumienia jest romantyzmem. Ten pan dostał natychmiast awans nad nadprokuratora, a co czyni niemiecki prokurator? Udzielił 27 polskim aktorom zaliczek na podróż, ażeby mogli zeznawać przeciwko niewinnym Niemcom i przez to dali możność ulice presji zagranicy. **Jaką mamy dać na to odpowiedź? Przejdźmy do konsekwentnej opozycji razem ze wszystkimi uczciwymi Niemcami Wejdźmy w szeregi niemieckiego ruchu wolnościowego hitlerowców. Przyjdźmy, celem masowej manifestacji we środę 9 październik, patrz słupy reklamowe".**

Po odczytaniu ulotki prokurator zastrzegł się przeciwko podobnym aktom, które mogą tylko wpłynąć na niekorzyść wymiaru kary. Następnie rzeczoznawca **Tomiak**, lekarz z Katowic zgłosił zażalenie z powodu, iż po ukończeniu wczorajszej rozprawy trzech młodych ludzi wołało pod jego adresem **„tego przeklętego Polaka musimy także zbić".**

Zastępca strony poszkodowanych **Dr. Simon** z Wrocławia skarży się sądowi, że jego również wczoraj wieczór **po wyjściu z sądu zelżono słownie.** Simon żali się także, iż dzisiaj przed rozpoczęciem rozprawy miał się **oskarżony Cempner odezwać przed gmachem sądu, że ma w kuferku bombę, którą rzuci w sadzie, gdy Dr. Simon zacznie tylko mówić, tak, że cały sąd wyleci w powietrze.** Natychmiast zarządzono przesłuchanie świadków tej rozmowy m. in. redaktora „Freiheitu" p. Bieniaka, poczem przewodniczący wydał zarządzenie, celem zapewnienia większego bezpieczeństwa osobom z Polski. Dalsze przesłuchiwanie świadków niemieckich nie przyniosło nowych szczegółów. O godz. 10.20 przybyło 34 świadków polskich z Katowic tj. pobitego zespołu. Przystąpiono zaraz do ich przesłuchania. Świadek Zuna, dyrektor opery katowickiej, **rozpoznał wśród oskarżonych jednego, który go bił, drugiego, który w towarzystwie dwóch innych szedł za nim i jego żoną do dworca.** Rozprawa trwa w dalszym ciągu.

W jakim kierunku pójdzie zmiana konstytucji w Austrji?

Klagenfurt, 8. 10. PAT. Na wczorajszem posiedzeniu komisji ministerjalnej, minister Schumy uczynił kilka uwag o stanie prac nad reformą konstytucji. Komisja ta bada obecnie konstytucję prawie wszystkich europejskich i pozaeuropejskich państw. Projekt zmiany konstytucji przewiduje zmianę rady narodowej na izbę krajów i stanów, do której należeć ma 9 naczelników krajów, dalej 9 krajowych referentów finansowych, oraz reprezentant każdego kraju związkowego, razem więc 27 reprezentantów krajów austrjackich. Dalej należeć ma do tej izby 27 reprezentantów gospodarczych, 8 reprezentantów rolnictwa, 8 reprezentantów robotniczych, 7 reprezentantów handlu i przemysłu, oraz 4 przedstawicieli sfer urzędniczych.

Obrady socjalistów austrjackich

Wiedeń, 8. 10. PAT. Dzisiaj wieczór rozpoczyna tu swoje obrady zjazd socjalno-demokratyczny. Porządek dzienny obrad obejmuje m. in. referat dra Ottona Bauera w sprawie walki o demokrację i referat posła Haretera o reformie rolnej. Wczoraj w pzeddzień otwarcia odbyła się tutaj konferencja państwowa kobiet.

—

Ugoda hr. Bethlena z socjalistami?

Wiedeń. 8. 10. PAT. „Neue Freie Presse" w depeszy z Budapesztu donosi, że między hr. Bethlenem a węgierską socjal-demokracją toczą się rokowania, **mające na celu wzajemne zbliżenie.** Hr. Bethlen spodziewa się, że uspokojenie wewnętrzne wzmocni pozycję zagraniczną Węgier, szczególnie **w kwestji rewizji granic. Socjalni demokraci domagają się amnestji dla emigrantów politycznych, zaprowadzenia powszechnego i tajnego prawa głosowania, wolności prasy w zamian za co obiecują rzeczową opozycję parlamentarną, zwalczanie komunistów i poparcie rządu w jego walce o rewizję.** Hr. Bethlen zgadza się na likwidację emigracji i powiększenie liczby okręgów wyborczych w tajnem głosowaniu. **Sądzą, że rokowania będą pomyślnie zakończone.**

—

Walki na przedmieściach Kabulu

Moskwa. 8. 10. PAT. (Agencja Tass) Wojska Nadir Khana maszerują z powodzeniem na Kabul, posuwając się przez dolinę Lehar. Zajęły one podobno port Balahissar. Walki toczą się prawie na przedmieściach Kabulu. Habibullah mobilizuje wszystkie siły, jakiemi rozporządza, w tej liczbie i policję, dla obrony stolicy.

Weizmann w drodze do Palestyny

Londyn, 8 10. ŻAT. Dziś wyjeżdża do Palestyny prezydent Agencji Żydowskiej **prof.** Weizmann.

4.000 Żydów przy Ścianie Płaczu

Jerozolima, 8 10. ŻAT. W ciągu **dwóch** dni Rosz Haszana w nabożeństwach **przy Ścianie** Płaczu uczestniczyło 4,000 Żydów. **Spokój** nie został nigdzie zakłócony.

Uratowane rodały w Hebronie

Jerozolima, 8. 10. ŻAT. Urząd **policyjny** w Hebronie doniósł naczelnemu rabinatowi, **iż** w urzędzie znajdują się 32 rodały Tory, **które** zdołano uratować z bóżnic i synagog **podczas** ostatniej rzezi.

Arabowie chcą wykupywać ziemię palestyńską

Jerozolima, 8. 10. ŻAT. Na swem wczorajszem posiedzeniu egzekutywa arabska uchwaliła wydelegować swych przedstawicieli do Iraku, Indji i Hedżasu, celem podjęcia w tych krajach akcji zbiorowej pod hasłem zakupu obszarów ziemi w Palestynie na wieczystą własność dla towarzystwa „Wakf" bez prawa odsprzedaży innym osobom.

* * *

Jerozolima, 8. 10. ŻAT. Władze usunęły ze służby policyjnej dwóch Żydów, którzy odmówili patrolowania dzielnicy, zamieszkałej wyłącznie przez Arabów, gdyż przełożeni ich nie chcieli uwzględnić prośby policjantów o zaopatrzenie ich w broń palną.

Sensacyjny proces o szpiegostwo we Lwowie

Na ławie oskarżonych trzej studenci niemieccy

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów. 8. 10. (T) W dniu dzisiejszym rozpoczął się przed lwowskim sądem okręgowym sensacyjny proces o szpiegostwo. Proces ten jest interesujący, szczególnie ze względu na osoby oskarżonych, którymi są trzej studenci niemieccy studjujący na berlińskim uniwersytecie. Przed kilku miesiącami zostali oni przez policję aresztowani na Podkarpaciu i odstawieni do Lwowa. Po dłuższem śledztwie udowodniono, im że są szpiegami niemieckimi i że stoją na służbie wywiadu niemieckiego objeżdżając tereny Podkarpacia. Proces, który toczy się przy drzwiach zamkniętych, potrwa prawdopodobnie 3 dni.

Transakcja z Bodenkredit-anstalt — dokonana

Wiedeń. 8. 10. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że komitet wykonawczy rady nadzorczej Austrjackiego Zakładu Kredytowego upoważnił dzisiaj dyrekcję do zawarcia umowy, w sprawie fuzji z Bodenkreditanstaltem. W ten sposób transakcja ta uważana jest de facto za dokonaną. We czwartek zbierze się plenum rady nadzorczej na posiedzenie, aby zatwierdzić formalnie umowę. W ciągu dnia dzisiejszego będą załatwiane kwestje dotyczczas sporne. Po zawarciu umowy zwołane zostaną zgromadzenia generalne obu tych instytucyj, które powezmą decyzje co do zawartej transakcji.

Herriot we Wiedniu

Wiedeń. 8. 10. PAT. Dzisiaj przybył do Wiednia polityk francuski Herriot, który wieczorem wygłosił wykład w wielkiej sali Konzerthausu na temat Paneuropy Na dworcu witali Herriota poseł francuski z członkami poselstwa, tudzież szereg osobistości ze świata politycznego.

„Likwidacja" wiedeńskiej Bodenkreditanstalt

Kraków, 9 października

(sn) Fuzja w wiedeńskim świecie bankowym, o której wczoraj jeszcze wspomnieliśmy jako o pogłosce, jest już obecnie faktem dokonanym. Dotyczy ona dwóch potężnych banków wiedeńskich, a mianowicie Bodenkreditanstalt i Oesterreichische Kreditanstalt, tak, iż obecnie liczba wielkich banków we Wiedniu redukuje się do trzech, prócz sfuzjonowanych instytucyj pozostaje bowiem jeszcze tylko Wiener Bank Verein i Niederösterreichische Escompte gesellschaft. Uwzględniwszy warunki, w jakich operacja ta przychodzi do skutku, uznać ją należy raczej za przymusową — aczkolwiek pokojową — likwidację Bodenkreditanstaltu, niż za dobrowolne połączenie się dwóch równorzędnych instytucyj, Fuzja ta przychodzi bowiem do skutku w ten sposób, że właściciele akcyj Bodenkreditanstaltu otrzymają za 4 akcje, których wartość giełdowa wynosiła w sobotę jeszcze *94 szylingów*, zaledwie 1 akcję Kreditanstaltu o wartości giełdowej 52,5 szylingów. Skutkiem tej niekorzystnej zamiany stracą akcjonarjusze Bodenkreditanstaltu 5/6 swego kapitału, co czyni łącznie 100 miljonów szylingów. W stracie tej bierze również udział skarb austrjacki jako posiadacz większego pakietu akcyj Bodenkreditanstaltu, przyczem strata ta obliczana jest na 16 miljonów szyl. Znaczne straty poniosą również zagraniczni posiadacze akcyj Bodenkreditanstaltu, przyczem głównie zainteresowana jest grupa Solwaya w Brukseli oraz londyński dom Schrödera. Natomiast nie poniosą żadnej straty wierzyciele Bodenkreditanstaltu, którzy bądź to ulokowali w tym banku swe oszczędności i kapitały, bądź zdeponowali tam akcje. Gwarancję bowiem w tym kierunku objęła Oesterreichische Kreditanstalt, która zresztą celem przeprowadzenia fuzji podwyższa swój kapitał o 30 milj. szyl. przy udziale związanych z Rotschildem sfer londyńskich.

Przyczyną, która zmusiła Bodenkreditanstalt do przyjęcia tak niekorzystnych warunków, jest unieruchomienie a nawet strata znacznych kapitałów w przedsiębiorstwach przemysłowych, należących do koncernu tego banku. Przedsiębiorstwa te jak Steyer i Fanto, dalej przedsiębiorstwa tekstylne i budowy maszyn, prosperowały w ostatnich latach nieszczególnie i wymagały znacznych wkładów, które unieruchomiły kapitały tego banku. Pretensje z tego tytułu w przybliżonej kwocie 200 milj. szyl. uchodzą za nieściągalne a conajmniej mocno wątpliwe, tak, iż Kreditanstalt wzamian za objęcie zobowiązań Bodenkreditanstaltu zażądał gwarancji rządowej co do tych wątpliwych należności i gwarancji tej musiał udzielić kanclerz Schober, chcąc do skutku doprowadzić tę fuzję, która uratowała Austrję przed prawdziwą klęską finansową.

Prasa wiedeńska, omawiając przyczyny upadku Bodenkreditanstaltu, wskazuje na to, że bank ten, który za czasów przedwojennych dzięki poparciu sfer dworskich i arystokratycznych rozporządzał ogromnemi kapitałami, nie zredukował obecnie rozmiarów swej działalności, choć środki jego znacznie się zmniejszyły, lecz nadal uprawiał politykę szerokiego gestu i porywał się na przedsięwzięcia, wyrastające ponad jego siły. Główną winę w tym kierunku ponosi prezydent banku Sieghart a ułatwiał mu tę politykę prezydent Banku austrjackiego Dr. Reisch, udzielając mu tak hojnie kredytu, że niemal połowa portfelu wekslowego Banku Austrjackiego pochodziła ostatnio od Bodenkreditanstaltu. Również udzielał poparcia temu Bankowi b. minister finansów Dr. Kienböck, który zresztą był w prywatnem swem zajęciu — doradcą prawnym Banku.

Jak dalece rozrzutnie gospodarował Sieghart, wynika z faktu, że w miejsce 4 dyrektorów przed wojną było ich obecnie 10, w miejsce 5 wicedyrektorów było ich ostatnio 15, a zamiast 8 prokurzystów zatrudniał ich bank ostatnio 36! Emerytowany przed dwoma laty dyrektor Weiner otrzymał jako odprawę ładną sumkę 1 miljona szyl. Krewnemu swemu wyznaczył Sieghart w zamian za pracę w radzie zawiadowczej w Veitsche Magnesitwerke roczną pensję 100,000 fr. szw. i to dożywotnio! Inny znowu funkcjonarjusz banku, który pracował tam tylko 1 rok, otrzymuje tytułem emerytury 5,000 szyl. miesięcznie. Oczywiście Kreditanstalt odmówił obecnie przyjęcia na siebie tak ogromnych zobowiązań, a rząd, uznając słuszność tego stanowiska, zamierzał nawet przeprowadzić specjalną ustawę, by umożliwić rewizję tego rodzaju umów. Pod groźbą tą jednakże dyrektorzy i wicedyrektorzy Bodenkreditanstaltu dobrowolnie zrezygnowali ze swych praw umownych jak i wogóle ze swych stanowisk, tak, iż żaden z nich nie wejdzie do władz sfuzjonowanych instytucyj, jak to przecież zwykle przy tego rodzaju transakcjach bywa.

Upadek Bodenkreditanstaltu jest znamiennem ostrzeżeniem, wykazuje bowiem naocznie, jak niebezpiecznem jest nieliczenie się z realnemi stosunkami i uprawianie polityki „reprezentacyjnej" bez liczenia się ze środkami, jakiemi się rozporządza. Z drugiej strony szybkie zlikwidowanie tej sprawy, grożącej nieobliczalnemi konsekwencjami, jest wybitną zasługą nowego kanclerza austrjackiego Schobera, bezspornie uznaną przez prasę wiedeńską wszystkich odcieni.

W. AZOW

Wybór zawodu

Osoby: matka, ojciec i dziecko.

Matka: Może wyda ci się to śmieszne, lecz całą noc myślałam o przyszłości naszego synka. Życie teraz jest takie trudne i skomplikowane. Kim będzie nasz chłopczyk, gdy dorośnie? W jakim kierunku go przygotować? Do jakiej karjery? Powiesz, że to śmieszne, myśleć o karjerze dziecka, nie mającego jeszcze sześciu miesięcy, lecz ja się z tobą nie zgodzę. Trzeba już się nad tem zastanowić, by uniknąć ewentualnych niespodzianek. Mam już pewną myśl i chcę z tobą pomówić. Chciałabym, aby nasz syn został wojskowym. Nosiłby piękny mundur, otrzymałby order...

Ojciec: Zupełnie się z tobą zgadzam, że powinniśmy już myśleć o przyszłości naszego malca. To dziwne! Tej nocy też myślałem o tem. Lecz ty nie czytasz gazet, moja droga! Nie wiesz, że niedawno odbyła się konferencja w Hadze, która zapoczątkowała nowy okres w Europie. Mają powstać Stany Zjednoczone Europy i wojna zniknie raz na zawsze! Za 20 lat, gdy nasz malec wstąpi w życie, wojskowych będzie na świecie mniej, niż obecnie dorożkarzy w Paryżu i w Londynie.

Matka: Poczekaj, przecież nie nalegam, aby nasz malec został wojskowym. Rzuciłam tylko luźną propozycję. Byłabym zadowolona, gdyby nasz synek został skrzypkiem lub wiolonczelistą...

Ojciec: Nie czytasz gazet i to jest twoją największą wadą! Nie wyobrażasz sobie nawet, jakie bezrobocie wśród muzyków wywołały radja. Za 20 lat — ależ gdzie tam za 20: za 10, za 5 lat! — muzyków na świecie będzie nie więcej, niż obecnie latarników. Trzy, lub najwyżej cztery pierwszorzędne zespoły orkiestrowe, składające się z samych wirtuozów, obsługiwać będą drogą radjową cały świat!

Matka: Dobrze, ale nie nalegam przecież, aby nasz chłopczyk został koniecznie muzykiem. Niech zostanie lekarzem. Tak będzie najlepiej... Lekarz...

Ojciec: Nie, to jest okropne, a to wszystko dlatego, że nie czytasz gazet! Nie wiesz oczywiście, jakie postępy poczyniono w dziedzinie zapobiegania chorobom przy pomocy różnych pigułek i zastrzyków. Nie czytałaś pewnie, że w Niemczech wynaleziono już aparat, który wykazuje wszelkie braki w organiźmie, tak iż diagnozę będzie mogła postawić twoja kucharka lub twój szofer. Za dwa lata najgroźniejszy wróg ludzkości — rak — stanie się mniej niebezpieczną chorobą, niż obecnie katar. Za 20 lat, moja droga, nie będzie ani lekarzy, ani aptek. W najbliższej razurze fryzjer w białym fartuchu ostrzyże cię, prześwietli nawskroś, wstrzyknie jakieś serum i za te same pieniądze obleje ci jeszcze głowę wodą kolońską.

Matka: Jaki ty jesteś dziwny. Czy ja nalegam, aby nasz syn został lekarzem? Niechaj zostanie inżynierem, to również jest niezły zawód.

Ojciec: Dziecinko, dlaczego nie zaglądasz do gazet? Mam się zgodzić na to, ażeby syn mój został inżynierem? Poco za 20 lat będą potrzebni inżynierowie? Fabryki i warsztaty zamienią się na czyste salony, w których pracować będą przez 24 godziny na dobę automaty, nie znające strajku, ani podwyżek pensji. Za 20 lat ludzie zapomną wogóle co znaczy słowo inżynier, a ty chcesz...

Matka: Mój drogi, ja wcale niczego nie chcę. Nie nalegam przecież. Pragnę tylko nie odkładać postanowienia na okres późniejszy. Nie miałabym nic przeciwko temu, gdybyś chciał uczynić z naszego syna profesora.

Ojciec: Dziecko moje, doprowadzasz mnie do rozpaczy swem zacofaniem. Zupełnie nie czytasz gazet. Czy przypuszczasz, że za 20 lat w każdem większem mieście będzie, jak obecnie, uniwersytet z profesorami i audytorjum? Triumfy radja i telewizji, moja droga, doprowadzą do tego, że za 5 lat 99 proc. uniwersytetów ulegnie zamknięciu. Student siedząc u siebie w domu, na głuchej prowincji, będzie słuchał wykładu Einsteina z Berlina i Edisona z New Yorku!

Matka: Doskonale, przekonałeś mnie, lecz nie mam nic przeciwko temu, aby nasz syn został naprzykład adwokatem...

Ojciec: A więc przypuszczasz, że za 20 lat przestępców będą jeszcze pociągać do odpowiedzialności karnej? Trzeba czytać gazety, moja droga! Za 20 lat przestępców będą zamykać w więzieniach przed popełnieniem zbrodni.

Matka: Czemu się tak denerwujesz? Ja nie nalegam, poprostu szukam! Zgodzę się na to, aby syn nasz został nawet fotografem.

Ojciec: Ha, ha, ha. Czytaj gazety! Za trzy lata każdy żebrak będzie miał w swej norze własny kinoaparat z ekranem!

Matka: Więc niech zostanie szoferem.

Ojciec: Czytaj gazety! Za 20 lat przelecą w rakietach na księżyc i z powrotem w ciągu dwuch godzin!

Matka: Krawcem...

Ojciec: Jesteś śmieszna! Trzeba czytać gazety! Czy sądzisz, że za 20 lat ludzie będą jeszcze coś nosili prócz kostjumów kąpielowych? Przecież nawet ulice będą ogrzewane!

Matka: W takim razie co wybierzemy dla naszego syna? Omówiliśmy wszystkie zawody. Czy zostawimy go bez żadnego zajęcia? Co z niego zrobimy?

Ojciec: Dziennikarza, moja droga. Ten zawód przeżyje wszystkie inne bez względu na to, jakie używane będą w tej dziedzinie narzędzia pracy: gęsie pióro, maszyna do pisania, czy też słuchawka jakiegoś niewynalezionego jeszcze aparatu. Dziennikarz złoży swą broń ostatni. Nawet, gdy słońce zgaśnie i glob nasz zamieni się w lodowatą pustynię — będzie to przecież sensacyjna informacja i ostatni dziennikarz prześle ją — nie wiem jeszcze jakim sposobem — ostatniemu czytelnikowi.

Matka: A jeśli ostatni czytelnik zamarznie wcześniej?

Ojciec: To cóż z tego? Czy dziennikarz pozwoli zmarnieć świetnej informacji? Prześle ją w międzyplanetarną przestrzeń, obliczy wierszowe i dopiero wtedy złoży broń. Koteczku, czy chcesz zostać dziennikarzem?

Dziecko: U-aa!... U-aa!... U-aa!...

Ojciec: Widzisz, on chce!

W kalejdoskopie prasy

NA ZACHODZIE (RZPLITEJ) NIC NOWEGO

Wybory do rad miejskich w województwach poznańskiem i pomorskiem dowiodły, że endecja trzyma się na kresach zachodnich nadal mocno. Nic się więc tam nie zmieniło. Pozostało wszystko po staremu. Jeżeli „Gazeta Warszawska" donosi o tem triumfująco pod poetycznym napisem: „Głos, który obudzi nawet głuchych" — to myli się naturalnie grubo. Głos ten nie obudzi nawet słyszących. Wogóle nikogo nie obudzi.

Zacytujmy jednak dwa głosy poznańskie z przeciwnych sobie obozów. Endecki „Kurjer Poznański" pisze o wyborach w Poznaniu. Cechuje je:

duży wzrost głosów narodowych, społecznie umiarkowanych, a klęskowy spadek głosów komunistycznych, socjalistycznych i „sanacyjnych". Oto liczby porównawcze:

Nasz obóz narodowy miał przed czterema laty przy wyborach do rady miejskiej razem z Chrześcijańską Demokracją głosów 37.530; przed półtora rokiem zdobyliśmy już sami bez Ch. D., mniejwięcej tę samą liczbę głosów, a mianowicie 37.351; obecnie zaś również sami, uzyskaliśmy 39.703 głosy, walcząc na wszystkie fronty, przeciw dziesięciu listom innym. Jest to bezwzględna większość wszystkich głosów.

Sanacyjny „Dziennik Poznański" uważa zwycięstwo endecji za pyrrhusowe i przypisuje je głównie abstynencji wyborczej i swarliwości organizacyj politycznych i ich przywódców:

Narodowa demokracja, która rozporządza na gruncie poznańskim bardzo sprawnie działającą organizacją i która umiała swych zwolenników, czy sympatyków poprowadzić zwartemi szykami do urn wyborczych, odniosła zwycięstwo i będzie miała w przyszłej Radzie Miejskiej większość. Otrzymawszy 39.703, a więc około 29 proc. głosów, otrzyma 33 mandaty na 60. Będziemy więc mieli Radę miejską, której większość będzie miała jaskrawie partyjny charakter. Siłą rzeczy zostaną sprawy gospodarcze zepchnięte na drugi plan i Rada Miejska stanie się terenem dla wypadów antyrządowych i zbędnych demonstracyj politycznych. Zwycięstwo narodowej demokracji jest z pewnością zwycięstwem Pyhrrusowem, ale tem nie mniej odbije się ono w sposób niezmiernie niekorzystny na przyszłości gospodarczej naszego miasta.

Na prowincji odniosła endecja również znaczne sukcesy. Na Pomorzu poraz pierwszy komuniści uzyskali jeden mandat.

PPS WOBEC RZĄDU

Łódzki „Głos Polski" (przed kilku dniami wznowiony) ogłasza interesujący wywiad z pos. Diamandem, przewodniczącym Rady Naczelnej PPS. Zapytany o stosunek PPS do rządu, pos. Diamand oświadczył:

— Taktyka partji nie zawsze jest zależna od niej samej. Często przeciwnik narzuca używanie środków, które służą raczej ku obronie wobec groźby zniszczenia ustroju politycznego, który u nas jest okupiony ofiarami krwi.

Wypowiedzenia się co do ewentualnego chwycenia się środków skrajnych — nie uważam za groźbę — ale za jasne określenie położenia, w które przeciwnik usilnie wtrącić partję naszą.

Mój partyjny towarzysz poseł Niedziałkowski — stwierdził jasno i zdecydowanie w przemówieniu swem na kongresie zjednoczeniowym niemieckich partyj socjalistycznych, iż **warunkiem trzymania się przez Polską Partję Socjalistyczną legalizmu, jest praworządność przeciwnika;** nikt nie ma prawa żądać od przeciwnika postępowania po legalnej drodze, jeśli on sam łamie każdą niedogodną dla siebie ustawę i nie przestrzega żadnego przepisu prawnego, który jest dlań niewygodny.

Fakt szeregu gwałtownego usunięcia i ominięcia przepisów prawa — naprowadził w swym artykule marszałek sejmu Ignacy Daszyński.

Wyraz temu dał również w liście swym do Prezydenta Rzeczypospolitej, senator Bolesław Limanowski, najbardziej i najsłuszniej poważany człowiek w Polsce.

Nasuwa się kwestja, jak sobie przedstawiają ci, którzy dzierżą władzę — zachowanie się dręczonych nielegalnością obywateli wobec takiego obchodzenia się z niemi! Czy zasługują tacy nieodpornie gnębieni — na szczytną nazwę obywateli.

O tem powinni pamiętać mojem zdaniem — zakończył swój wywiad pos. Diamand — ci, którzy dzierżąc władzę, ponoszą za rządy odpowiedzialność.

Wyjazd marszałka Piłsudskiego

Wbrew doniesieniom niektórych dzienników, jakoby marsz. Piłsudski zmienił swój plan wyjazdu lub nawet całkowicie go odwołał, donosi „Kurjer Poranny", że wyjazd Marszałka został jedynie odroczony, być może, że nawet o tydzień, jednak w każdym razie nie został zaniechany. Marszałek zamierza wyjechać, jak uprzednio planował, do Włoch nad Adrjatyk, w każdym razie Szwajcarja nie wchodzi w rachubę.

Być może, że w związku z przesunięciem terminu wyjazdu na południe P. Marszałek uda się do Wilna na uroczystości 350-lecia uniwersytetu Stefana Batorego.

Zaznaczyć należy, że w poniedziałek wieczorem rozeszła się pogłoska, jakoby P. Marszałek wyjechał już przez Katowice i Wiedeń na południe. Wiadomość ta jest zupełnie fałszywa.

Przygotowania do wyjazdu Marszałka są już poczynione oraz przygotowany wagon salonowy, który oddano do jego dyspozycji.

Decyzję ostateczną co do wyjazdu poweźmie p. Marszałek sam, po nadejściu wiadomości od pułk. Becka.

NA MARGINESIE.

W państwie duńskiem coś się... poprawia

W państwie duńskiem już od czasu nieboszczyka Hamleta zawsze coś się ...psuło. Reputacja Danji była pod tym względem tak kiepska, że gdziekolwiek na świecie pogarszały się stosunki, stale powoływano się na — Danję. Frazes: „coś się psuje w państwie duńskiem" stał się powszechnem przysłowiem.

Tymczasem królestwo duńskie, zgoła nie troszcząc się o tę reputację, rozwijało się w sposób normalny i bardzo zdrowy. Wprawdzie w Europie niewiele było słychać o Danji, ale kto wie, czy brak rozgłosu nie jest najlepszym wskaźnikiem dobrobytu państwa i racjonalnego jego rozwoju. Z państwami to tak jak z kobietami: im mniej o nich się mówi, tem dla nich lepiej i tem lepiej to o nich świadczy.

Że istotnie w Danji nic się nie psuje, ale wprost przeciwnie, nawet się poprawia — dowodem tego najlepszym jest onegdajsza wiadomość z Kopenhagi, donosząca o wniesionym do parlamentu projekcie ustawy o zupełnem rozbrojeniu. Wedle wniosku ministra obrony narodowej Rasmusena, armja lądowa państwa duńskiego przekształcona zostanie na policję, zaś marynarka wojenna na korpus ochrony pobrzeżnej. Obowiązkowa służba wojskowa ma być zniesiona, a zamiast 10 tysięcy zaciąganych obecnie corocznie do wojska rekrutów przyjmować się będzie drogą dobrowolnego werbunku 1.600 żołnierzy i 700 marynarzy. Ministerstwo spraw wojskowych i marynarki wojennej mają być zniesione, wszelkie fortyfikacje zniszczone a prywatne organizacje wojskowe rozwiązane. Budżet wojskowy wynoszący obecnie 60 miljonów koron rocznie, będzie obniżony do 18 miljonów.

Rzecz jasna, że przykładu Danji nie mogą naśladować inne państwa, które nie mają tego nieszczęścia, że są tak małe, a nie mają znowu tego szczęścia, że nikt nie szczerzy na nie swych zębów. Danja nie potrzebuje wojska, bo nawet przy największej armji nie mogłaby stawić czoła wielkim swym sąsiadom. Wedle oświadczenia premjera Stauninga (socjalisty), jedyną formą obrony narodowej dla Danji jest współżycie z resztą świata, udoskonalenie aparatu pokojowego Ligi Narodów i dokładniejsze obwarowanie własnej neutralności.

Są to słowa tak proste i mądre, że aż zbyt proste i zbyt mądre jak na nasze skomplikowane czasy...

Przykładu Danji nie można nikomu polecać, ale to jest pewne, że można Danji z całego serca zazdrościć. *(b)*

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI.

Zgon Jacka Malczewskiego

Wczoraj, we wtorek nad ranem zmarł w Krakowie w mieszkaniu swem na Salwatorze, po 2-letniej chorobie, Jacek Malczewski, największy współczesny malarz polski. Zgon Jacka Malczewskiego wywołał w mieście ogólne współczucie, a odbije się bezwątpienia silnem echem w świecie artystycznym zarówno Polski jak i zagranicy.

Śp. Jacek Malczewski urodził się w 1854 roku w Radomiu. Kształcił się w warszawskiej Szkole Rysunkowej, w krakowskiej Szkole Sztuk Pięknych za Matejki, w Paryżu i Monachjum.

O osobistości i sztuce śp. Jacka Malczewskiego zamieścimy wkrótce obszerny artykuł.

* * *

Wczoraj przedpołudniem składano rodzinie śp. Malczewskiego kondolencje ze sfer artystycznych, literackich i towarzyskich. Zjawił się również osobiście z wyrazami współczucia p. wojewoda dr. Kwaśniewski imieniem Rządu.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś i dni następnych włącznie do piątku niezwykle zabawna komedja Władysława Fodora „Mysz kościelna", która dzięki koncertowej grze wykonawców wszystkich ról, podobała się nadzwyczajnie i cieszy się wyjątkowem powodzeniem. Od soboty wchodzi na repertuar rozgłośna komedja W. Somerset- Maugham'a „Niezłomna żona", grywana z olbrzymiem powodzeniem na wszystkich scenach świata, w której wystąpi po raz pierwszy w tym sezonie p. Janina Nosarzewska, zaangażowana okresowo na scenę krakowską. Dalszą obsadę stanowią pp.: Bednarzewska, Lozińska, Osuchowska, Zaklicka, Fabisiak, Hierowski, Szymański, Senowski. W niedzielę popołudniu po cenach zniżonych wraca na afisz sztuka Goetla „Samuel Zborowski".

— **TEATR REWJI „GONG" (RAJSKA 12)** gra dziś rewję „Podniebnym szlakiem", nadzwyczaj przychylnie przyjętą na wczorajszej premjerze. Przebajeczne dekoracje Stefana Wojciechowskiego wzbudzają zachwyt. Na plan pierwszy wysuwa się po powrocie z urlopu Hanka Runowiecka ulubienica publiczności krakowskiej w dwóch piosenkach „Gdybyś chciał" i „Raz i umrzeć"... Zachwyca Stanisława Rylska w przebajecznym finale oraz Wieczorkówna, Różyńska, doskonały Laskowski, Bielicz, Rosłan, Rewski i inni. Codziennie dwa przedstawienia o 7 i 9 wieczór. Przedsprzedaż biletów w firmie J. Rudnicki linja A—B.

— **KRYSIA LEWANDOWSKA**, której prasa paryska nadaje miano „najmniejszej gwiazdy tanecznej" wystąpi wspólnie z Erwinem Handem, artystą- tancerzem w sobotę 12 bm. w Starym Teatrze. Zapowiedź tego wieczoru tak ze względu na bogaty program, jak też jego wykonawców wywołała w naszem mieście żywe zainteresowanie.

— **VASA PRIHODA**, jeden z najświetniejszych skrzypków doby współczesnej wystąpi z jedynym koncertem we środę 16 bm. w Starym Teatrze.

— **JULJUSZ KADEN- BANDROWSKI**, znany literat, wygłosi dwa odczyty, a to w sobotę 12 bm. i niedzielę 13 bm. w sali Bolońskiego na temat: „Walka o nową kobietę". Bilety w cenie od zł 2—5 już do nabycia w kasie przy sali, Rynek 34.

—o—

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH.

TEATR MIEJSKI W KRAKOWIE

Środa: „Mysz kościelna".
Czwartek: „Mysz kościelna".

TEATR REWJI „GONG" RAJSKA 12

Środa: „Podniebnym szlakiem".
Czwartek: „Podniebnym szlakiem".

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Scalenie ubezpieczeń społecznych w Polsce

Polskie ustawodawstwo w zakresie ubezpieczeń społecznych stanowi obecnie niezmiernie ciekawy i pouczający dla przyszłych pokoleń dokument historyczny, świadczący o wysiłku i dokonanej poważnej pracy naszej w okresie minionego, pierwszego dziesięciolecia istnienia odrodzonej państwowości polskiej. Ustawodawstwo to jest jednak tak skomplikowane, zawiłe, chaotyczne i różnorodne, że wprowadzenie w życie nowej, jednolitej dla całego Państwa, ustawy

„o ubezpieczeniu społecznem"

stanowi dzisiaj zagadnienie palące, pierwszorzędnej wagi, wymagające spiesznego załatwienia ze względu na interes Państwa i mas pracujących.

W spadku po zaborcach odziedziczyliśmy szereg ustaw, które bądź w całości, bądź częściowo obowiązują w poszczególnych dzielnicach kraju, odpowiadających dawnym zaborom. Mamy więc ordynację ubezpieczeniową Rzeszy Niemieckiej z dnia 19 lipca 1911 r. dotyczącą ubezpieczeń na wypadek choroby, od wypadków przy pracy, na wypadek starości i niezdolności do pracy. Ustawa ta znowelizowana w niektórych działach przez nas obowiązuje na terenie b. zaboru niemieckiego. Na ziemiach b. zaboru austrjackiego obowiązuje ustawa austr. z dnia 28 lipca 1889 r. o hractwach górniczych, znowelizowana rozp. Prezydenta R. P. z dn. 22 marca 1928 roku, na G. Śląsku ustawa pruska z dn. 17 lipca 1912 r. w b. zaborze rosyjskim niektóre artykuły dawnej ros. ustawy górniczej.

Stan taki wytwarza znaczne różnice w położeniu robotnika, w organizacji instytucyj ubezpieczeniowych i w obciążeniu kosztami zakładów pracy. Ubezpieczeniu, np. na wypadek niezdolności do pracy i starości nie podlegają robotnicy, zatrudnieni na terenach b. zaborów rosyjskiego i austrjackiego, gdy w poznańskiem i na G. Śląsku korzystają oni z dobrodziejstw ustawy b. państwa zaborczego. Poważne różnice znajdują się w treści ustaw, dotyczących ubezpieczenia wypadkowego i na wypadek choroby, dzięki czemu kasy chorych na Śląsku działają na innych podstawach, niż w pozostałych częściach kraju. Wreszcie do bardzo ujemnych stron obecnego stanu rzeczy należy zaliczyć istnienie wielu instytucyj ubezpieczeniowych, do czego zmusza zresztą różnorodność ustaw, obowiązujących w poszczególnych dzielnicach i obejmujących różne działy ubezpieczeń.

Aby rozwiązanie zagadnienia ubezpieczeń społecznych w Polsce stanęło na wysokości zadania, konieczne jest

scalenie wszystkich ubezpieczeń społecznych w jednolitej dla całego państwa ustawie,

dla której wykonywania utworzonoby centralną instytucję ubezpieczeniową, obejmującą wszystkie działy ubezpieczeń na całym terenie Państwa. Projekt nowej ustawy o ubezpieczeniu społecznem, wniesiony do Sejmu, a wycofany następnie dla poczynienia poprawek, przewidywał takie scalenie ubezpieczeń zarówno w kierunku ustawodawczym jak i organizacyjnym, przyczem

we władzach odnośnych instytucyj mieli brać udział przedstawiciele pracowników i pracodawców.

Należy oczekiwać, iż projekt nowej ustawy ubezpieczeniowej, znajdujący się obecnie w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej, będzie w najbliższym czasie uzupełniony, wzgl. poprawiony i że zostanie wniesiony na nadchodzącą sesję sejmową. Jest to konieczne ze względu na interes ludzi pracy i Państwa, które każdą dobrą ustawą społeczną łagodzi przeciwności i walki klasowe i zmniejsza liczbę niezadowolonych z istniejącego stanu rzeczy. Tis.

—o|o—

Ekspozytury celne na lotniskach w Krakowie, Katowicach i Poznaniu

Na podstawie art. 4 ustawy z 31 lipca 1924 w przedmiocie uregulowania stosunków celnych, Ministerstwo skarbu rozporządzeniem z 11 września br. zarządziło:

Tworzy się na lotnisku w Katowicach ekspozyturę urzędu celnego w Katowicach, na lotnisku w Krakowie — ekspozyturę urzędu celnego w Krakowie, zaś na lotnisku w Poznaniu — ekspozyturę urzędu celnego w Poznaniu.

Do zakresu działania tych ekspozytur należy: odprawa podróżnych i ich bagażu, przyjmowanie i przekazywanie przesyłek zagranicznych w komunikacji lotniczej oraz ostateczna odprawa celna przesyłek lotniczych tak w przywozie, jak i w wywozie.

Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

XIII Międzynarodowa Konferencja Pracy

Dnia 10 b. m. rozpoczyna się w Genewie XIII. Międzynarodowa Konferencja Pracy. W skład delegacji polskiej wchodzą jako delegaci rządowi m. in. pp.: minister Sokal — delegat rządu przy Lidze Narodów i Radzie Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy. Rzeczoznawcy rządowi pp. Józef Zagrodzki — radca Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, Leontyna Frankowska — radca M. P. i O. S., Seweryn Horszowski — radca M. P. i O. S., delegat pracodawców — p. Antoni Olszewski, b. minister przemysłu i handlu, delegat robotników — p. Władysław Szczucki, członek wydziału wykonawczego komisji centralnej związków zawodowych w Polsce.

—o—

NOWE ZŁOŻA SOLI POTASOWYCH. Dzięki wydatnej pomocy ministerstwa przemysłu i handlu, Instytut Geologiczny przeprowadza w roku bieżącym dalsze intensywne poszukiwania terenów, z solami potasowemi na Kujawach i w Karpatach. Po dokonaniu badań przy pomocy metod geofizycznych, prowadzone są wiercenia, które ustalają istnienie złóż i ich grubość. Ogółem w br. wykonano na Kujawach i w Karpatach 8 wierceń, z których niektóre dały bardzo dodatnie wyniki.

—o—

NADESŁANE KSIĄŻKI.

MAURYCY KOPELMAN: Nadmierny etatyzm. (Na tle projektu stworzenia „Polskiego Towarzystwa dla Handlu Drzewem"). Lwów 1929.

Broszura ta stanowi referat wygłoszony przez autora na bankiecie w Izbie przemysłowo- handlowej we Lwowie. Autor wykazuje, że dziedzina przemysłu drzewnego mniej jeszcze niż którakolwiek inna nadaje się do etatystycznej jej zorganizowania, i że oparcie projektowanego przez rząd państwowo- prywatnego towarzystwa dla handlu drzewem na kapitale zagranicznym i to wyłącznie angielskim odbije się nader szkodliwie na handlu drzewem polskiem z innemi krajami zagranicznemi.

—o—

SPRAWY SPOŁECZNO-PUBLICZNE.

NOWY DYREKTOR GŁÓWNEGO URZĘDU STATYSTYCZNEGO.

Dowiadujemy się, że w najbliższym czasie dyrektor Głównego Urzędu Statystycznego, prof. Józef Buzek, przechodzi na emeryturę. Stanowisko to ma objąć dotychczasowy zastępca dyrektora G. U. S., p. Edward Sturm de Strem.

SZALOM ASZ.

MATKA

Przekład: M. KANFERA.

25 (Ciąg dalszy.).

„Co pani czytała? Widziałem przez okno panią czytającą".

„Czytałam książkę, którą pan mi dał".

„Jaką?"

„No, już pan wie" — odpowiada zawstydzona — „rosyjską".

„Czy się pani podoba?"

„Niebardzo dobrze ją rozumiem".

Oboje milczą.

„Czy pani wie, Dwojrele, że ja wyjeżdżam" — odzywa się nagle.

„Dokąd?"

„Do Warszawy", odpowiada krótko — oboje znowu milczą. „Tu nie mam nic do roboty".

„A święta sprawa?" — pyta się Dwojra cichutko.

„Tak" — kiwa głową na znak zgody.

„Niema tu nikogo, u kogo możnaby się uczyć. Jest się odciętym od świata. Niema książek ani nauczycieli. W Warszawie będę mógł się uczyć, dostanę nauczyciela, zapoznam się z ludźmi.

„Tak" — kiwnęła znowu głową.

„Tak bardzobym chciał coś umieć. Niczego niemożna zdziałać, gdy się jest ciemnym człowiekiem. Chcę nauczyć się języków, Nie chcę egzaminu, chcę posiąść wiedzę tylko dla siebie".

„Pan już tyle wie!" — mówi Dwojra z podziwem. — „Czy pan jeszcze musi się uczyć?"

„Cóż ja wiem? Dla tutejszych chłopców ja dużo wiem. Przeczytałem parę książek, których sam nie rozumiem. Jestem niewykształcony, niczego nie umiem, nigdy się niczego nie uczyłem. Pusto jest. A cóż można zdziałać, jeśli się jest pustym człowiekiem. Niema się wiary w siebie, w nic, gdy się jest pustym".

„Obym ja chociaż połowę tego umiała co pan" — mówi zawstydzona Dwojra.

„Niczego nie umiem, Dwojro, proszę mi wierzyć, że niczego nie rozumiem. Wszystkich tylko oszukuję. Tu dla tutejszych chłopców jestem uczonym człowiekiem. Ale co ja wiem? Czego się uczyłem? Gdzie byli moi nauczyciele? Czasem zdaje mi się, że jestem głupim zarozumialcem, kłamcą i pozerem i okłamuję cały świat. Cóż ja mogę uczynić dla świętej „sprawy", skoro nie posiadam wiedzy?"

„A cóż zamierza pan uczynić?"

„Pojadę do Warszawy. Zaraz po świętach pojadę. Już poczyniłem przygotowania. Znajdzie się też i kilka rubli na pierwsze dnie. Postaram się o pracę. A jak jej nie znajdę, będę głodował. Co za różnica? Zaznajomię się z interesującymi ludźmi. Przystąpię do jakiegoś inteligentnego koła robotników. Może się dostanę do „kółka", gdzie się odbywają wykłady, będę się więc uczyć, czytać książki z bibljoteki. Gdy zdobędę jakąś wiedzę, będę wiedział, co mam robić. Może coś zdziałam. Ale tu — czem jestem?"

„Ma pan rację" — przytakuje Dwojra — „ma pan rację. Wszystko pan osiągnie" — patrzy się Dwojra z podziwem na Henocha, a oczy jej błyszczą.

„Nie wiem, czy uda mi się coś osiągnąć" — mówi Henoch — „nie wiem, czy do czegoś dojdę" — dodaje cicho.

„Dużo pan osiągnie".

„Skąd ta pewność?" — uśmiecha się Henoch.

„Tak! tak! — niech się pan nie śmieje — stanie się pan kiedyś jednym z najsławniejszych ludzi. Pan wszystko osiągnie".

„Skąd to pani wie?" — śmieje się Henoch.

„Tak, wiem to, ponieważ wierzę w pana. Pan tak umie mówić, że się musi przysłuchiwać. Nieraz zdaje mi się, gdy pan mówi w lesie, że mówi wielki jakiś rabin. I chce się tak postępować, jak pan nakazuje, jakby wielki jakiś rabin nakazywał".

Słowa te zawstydziły Henocha, ale też dodały mu energji i wiary w siebie. Wstydził się jednak przed sobą samym i dlatego nie chciał niczego do tych słów powiedzieć.

— „Chciałbym się stać pożytecznym swem życiem, bo inaczej poco żyć" — powiedział.

„Pan ma rację" — odpowiedziała Dwojra.

„A pani też wyjeżdża" — zmienił Henoch temat, „słyszałem, że pani wyjeżdża do Ameryki".

„Tak; brat posłał dla nas wszystkich karty okrętowe. Jeszcze nie wiemy, kiedy pojedziemy, ale dla mnie wszystko jedno, gdzie będę".

„Czemuż pani tak mówi?"

„Cóż ja mogę swem życiem zdziałać?"

„Każdy może coś zdziałać. Pani w Ameryce pracować będzie dla „świętej sprawy" a ja tu. Połączy nas praca, wielki ideał" — dodaje cicho, drżącym głosem. (C. d. n.).

Listy z Palestyny

(Od naszego własnego korespondenta)

Powrót do normalnej pracy

Powrót do pracy. — Brak rąk roboczych. — Tel Awiw i Jerozolima. — Sądy i sprawiedliwość. — Przed przybyciem komisji śledczej.

Tel Awiw, 19 września.

Zwolna przybiera Palestyna swój normalny wygląd. W kolonjach i osiedlach żydowskich, które na ogół (pominąwszy do cna zniszczoną Huldę, Artuf, Kfar- Urję i Beer Tuwję) nie wiele ucierpiały, praca od dawna toczy się normalnym trybem. Zwiększono oczywista czujność, zwłaszcza w sjonistycznych osiedlach w Emek i w odległej Galilei, gdzie mimo obecności wojska i żandarmerji ciągle jeszcze daje się odczuwać nerwowy nastrój. Lecz przymusowa przerwa w pracy podczas wypadków sierpniowych wyrównaną być musi silniejszem jeszcze niż zazwyczaj tempem przygotowań pod zbliżające się zasiewy zimowe. Brak rąk do pracy silnie daje się odczuwać, toteż młodzież szkolna, starsi uczniowie szkół średnich, absolwenci szkoły rolniczej w Mikweh Israel, absolwenci technikum w Hajfie i członkowie organizacji „pracującej młodzieży" odwiedzający rok rocznie podczas letnich wakacyj osiedla robotnicze w Emek, by kilka tygodni przepędzić w atmosferze pracy, są dzisiaj jeszcze milej niż zazwyczaj widzianymi gośćmi.

W kolonjach żydowskich również

praca w gorączkowem odbywa się tempie.

Zazwyczaj sezon obecny jest — o ile chodzi o pracę — nie najlepszy, dzisiaj wszędzie brak rąk roboczych. Robotnicza Organizacja rolnicza czynić musi gorączkowe zabiegi, by zwiększonemu popytowi za robotnikami zadość uczynić. Zmobilizowano wszystkich do pracy zdolnych, zwłaszcza z pośród ewakuowanej ludności; napływający emigranci natychmiast do pracy udać się muszą; a mimoto zapotrzebowanie ciągle jeszcze jest wielkie. Przyczyny tego stanu szukać należy tak z jednej strony w tem, iż nadrobić należy stracony czas, jak i w tem, iż w związku z ostatnimi wypadkami odczuć się daje pośród kolonistów żydowskich zmiana w nastrojach na korzyść robotnika żydowskiego, jak wreszcie i w tem, iż pewna część robotników arabskich wogóle do pracy nie powróciła. Fakt ten różni różnie komentują. Jedni tłomaczą to obawą „odwetu" ze strony Żydów, inni dopatrują się w tem dowodu, iż wrzenie w kraju jeszcze nie ustało. Wiadomo bowiem, iż ilekroć wybuchnąć mają niepokoje, zawsze dobrze o wypadkach poinformowani robotnicy arabscy opuszczają kolonje. Zwłaszcza Petach Tikwah pełną jest alarmujących pogłosek, co bynajmniej dziwnem się nie wyda, gdyż kolnja ta, tym razem zupełnie oszczędzona, zawsze była jedną z pierwszych, w które godziły napady Arabów.

Z miast

Tel Awiw najszybciej powrócił do normalnego stanu.

Rozumie się to oczywista z pewnemi zastrzeżeniami. Ruch uliczny do niedawna zezwolony był tylko do godziny siódmej wieczorem i dopiero od dwóch dni skrócono ruchliwym mieszkańcom Tel Awiwu przymusowy spoczynek o dwie godziny. Po godzinie dziewiątej zamierają zupełnie ulice, lecz Tel Awiw powetowuje sobie to ograniczenie zdwojonym ruchem w pierwszych godzinach wieczornych. Również i nerwowy nastrój, który do niedawna jeszcze panował, zwolna ustaje. Na „sztrandzie" roi się od kąpiących i od spacerowiczów, a i pierwsi Arabowie powoli się ukazują. Weczorami zaś słychać już tu i ówdzie muzykę i odgłos gramofonów, które jakgdyby na rozkaz dany z góry przez trzy tygodnie milczały.

Lecz Tel Awiw jest pod tym względem mimo wszystko jeszcze wyjątkiem. W Hajfie, której oblicze również mało się zmieniło, wisi jeszcze w powietrzu groza ostatnich tygodni.

Jerozolima

zaś — zwłaszcza nocą — zgoła niesamowicie wygląda. Zwłaszcza stare miasto ze swemi wązkiemi, słabo oświetlonemi uliczkami i zaułkami, chyłkiem i z pośpiechem przemykającymi się nielicznymi przechodniami i angielskiemi strażami na każdym rogu ulicy, czyni raczej wrażenie opuszczonych kulis miasta kinowego, niż gęsto zamieszkałej dzielnicy. Od czasu do czasu pada jeszcze tu i owdzie odosobniony strzał, na który zresztą mało kto zwraca uwagę. Gdyż koniec końców do wszystkiego przyzwyczaić się można...

Pogłębia ten nastrój jerozolimski i fakt, że nici życia politycznego, które dotąd, o ile chodziło o jiszuw żydowski, koncentrowało się w Tel Awiwie, poczęły znów zbiegać się w Jerozolimie. Pełną jest ona nietylko angielskich żołnierzy, którzy utrzymują porządek i wszędzie są widoczni, lecz i przybyszy z zewnątrz, żurnalistów i korespondentów pism zagranicznych, przedstawicieli jiszuwu żydowskiego i także — arabskiego. Po powrocie trzech członków Egzekutywy sjońskiej usiłuje ona powoli ująć ster rządów w swe ręce. Obok normalnych prac, które w okresie pokongresowym stale zwrastają, spada na nią troska o bieżące potrzeby jiszuwu, organizacja akcji ratowniczej dla ofiar zaburzeń, ciągłe interwencje u rządu centralnego, koordynacja pracy jiszuwu, itp.

Uwagę ogółu społeczeństwa żydowskiego absorbują dzisiaj głównie dwie sprawy:

sprawa toczących się procesów i praca oczekiwanej komisji śledczej

mianowanej przez centralny rząd angielski. Sądy rozpatrują na razie przeważnie mniej ważne sprawy; procesy o zabójstwa i mordy oraz podburzanie ludności jeszcze się nie rozpoczęły, gdyż śledztwo w większości wypadków nie dobiegło jeszcze końca. Lecz i z dotychczasowych wyroków opinja publiczna nie jest zadowolona. Istotnie trudno oprzeć się wrażeniu, iż zwłaszcza prokuratorja znajdująca się prawie wyłącznie w rękach arabskich, stara się oskarżonych o obronę swego życia i mienia Żydów traktować na tym samym poziomie, co oskarżonych o napady Arabów.

Przybycie komisji śledczej oczekiwane jest z wielkiem naprężeniem. Jasnem jest, iż jakkolwiek polityczna ocena wypadków nie leży w jej kompetencji, wyniki jej badań będą miały pierwszorzędne polityczne znaczenie. Stanowisko Żydów jest tem trudniejsze, iż walczyć jej przyjdzie nietylko z oszczerczą kampanją muftiego i jego popleczników, lecz nadto i z pasywną rezystencją części angielskiej administracji, która wszelkiemi środkami starać się będzie wykazać swą „niewinność". Tej tendencji przeciwstawić się musi społeczeństwo żydowskie i naczelne jego organy i należy się spodziewać, iż zadanie to się powiedzie. Z drugiej strony zadaniem jiszuwu będzie nie tylko wykazać własną niewinność, lecz zarazem ponownie i naocznie udowodnić światu, iż praca jego w kraju nietylko iż nikomu szkody nie przynosi, lecz iż jest ona zarazem błogosławieństwem dla całego kraju i wszystkich jej mieszkańców.

Dr. Z. L.

Jak zapewnić spokój w kraju?

Napad na Kfar Jeledim i morderstwo w Jerozolimie. — Jak zapewnić spokój w kraju? — Kary zbiorowe. — Masowe sądy. — Zwolnienie żydowskich obwinionych w Hajfie.

Tel Awiw, 26 września.

Zuchwały napad bandytów na „Kfar Jeladim", farmę wychowawczą sierót żydowskich, kosztował jeszcze jedną ofiarę w życiu ludzkiem. Zabity został strażnik żydowski w chwili, gdy usiłował przeszkodzić grabieży. W dwa dni później zamordowany został w Mea Szearim, dzielnicy żydowskiej w Jerozolimie, wczesnym wieczorem powracający do domu 60-letni Żyd.

Oba te wypadki, zgoła od siebie różne, posiadają jedną wspólną znamienną cechę. Oba dokonane zostały

w niebywale zuchwały sposób.

Pierwszy tuż obok osad żydowskich Balfurji i Merchawji i tuż obok wojska stojącego garnizonem w sąsiedniej Afuli. Jest to pierwszy tego rodzaju wypadek w Emek, dokonany wedle z góry ułożonego i obmyślanego planu, jakto wnioskować należy z faktu, iż poprzecinano wprzód połączenie telefoniczne z Afulą. Celem tego napadu była najprawdopodobniej jedynie chęć grabieży jednej z uzbrojonych band zbójeckich z Transjordanji, znęconej zapewne widokiem łatwego łupu. Drugi wypadek miał miejsce w samem sercu Jerozolimy na kilkadziesiąt metrów od posterunku policyjnego. Motywem była prawdopodobnie chęć krwawego odwetu na Żydach.

Oba wypadki dają wiele do myślenia. Nie chodzi tu o to, iż rząd przeszkodzić im nie zdołał. Zupełne uspokojenie kraju po krwawych wypadkach ostatnich tygodni potrwać musi — z uwagi zwłaszcza na prymitywność arabskiej ludności dłuższy okres czasu. Zachodzi jednakże pytanie, jakich środków rząd chwycić się winien, by spokój ten najskuteczniej zapewnić. Działalność rządu w tym kierunku ogranicza się dzisiaj do dwóch czynności. do wzmocnionej czujności i obrony wojskowej i do sądowego karania winnych. Zdaje się, iż oba te środki nie są wystarczające i koniecznem jest w zwiększonej mierze

stosowanie środków prewentywnych

i to takich, jakie do mentalności ludności miejscowej najlepiej przemawiają. Środkiem takim jest w pierwszym rzędzie

nakładanie zbiorowych kar pieniężnych na wsie i osady, które uczestniczyły w rabunkach i napadach na osady żydowskie.

Zdaje się, iż należy to odpowiedzialnym czynnikom rządowym za błąd poczytać, że do dnia dzisiejszego ze środka tego żadnego nie uczyniono użytku. Gdyż, jak to sierpniowe wypadki wykazały, tam gdzie w roku 1921 kary takie nałożono, działały one bardziej odstraszająco, niż obronna postawa osadników żydowskich i pomoc wojskowa. Okolice, które zawsze stawały w pierwszych szeregach napastników we wszystkich dotychczasowych niepokojach i napadach, jak okolice Tul Korem, Kalkilje i wsie w pobliżu Petach Tikwy, zachowały tym razem zupełny spokój i nie uległy namowom skrajnych agitatorów. Niejednokrotnie nawet zdarzyło się, iż szeikowie tych wsi ustawiali straże, by bardziej zapalczywych mieszkańców powstrzymać od nieodpowiedzialnych kroków.

Dlaczego rząd aż do dnia dzisiejszego środka tego się nie chwycił, nie jest dostatecznie jasnem. Być może, iż chce on wprzód ustalić sądownie winę współuczestników i dopiero potem przystąpi do nakładania kontrybucji i grzywien pieniężnych. W każdym razie

sądy pracują pełną parą

i każdy dzień przynosi nowe listy skazanych przestępców. Liczba zasądzonych za grabież, przechowywanie skradzionych przedmiotów i noszenie broni Arabów dochodzi już do kilku setek. Kary są dość wysokie, od miesiąca do lat sześciu ciężkiego więzienia. I Żydów oskarżonych o noszenie broni a nawet o zabójstwo niemała liczba stanęła przed sądem. Lecz w przygniatającej ilości wypadków zostali oni uwolnieni i jedynie mała liczba skazana została za drobne przestępstwa, głównie na grzywny pieniężne. Ostatnio wypuszczono na wolność 32 z pośród 44 aresztowanych w Hajfie i o zbrodnię zabójstwa posądzonych Żydów. Jak się okazało zrezygnowały władze z braku wszelkich poszlak z wdrożenia przeciw nim postępowania sądowego. Zwolnienie to przyjęte zostało przez całe społeczeństwo żydowskie z niemałą radością i ulgą, gdyż bez podstawnem ich aresztowaniu dopatrywano się — i nie bez podstawy — tendencji rządu zwalenia części winy za ostatnie wydarzenia zarówno na barki Arabów jak i Żydów.

Dr. Z. L.

Widmo „Białej księgi" z r. 1921

Londyn (ŻAT) W związku z oświadczeniami, złożonemi przez ministra spraw zagranicznych Artura Hendersona na kongresie Labour Party w Brighton o kontynuowaniu dotychczasowej polityki palestyńskiej zgodnie z deklaracją Balfoura korespondent dyplomatyczny Żyd. Agencji Telegraficznej dowiaduje się ze źródeł miarodajnych iż oświadczenia te winny być zrozumiane w tym sensie, że *rząd obecny zgadza się z interpretacją mandatu palestyńskiego, zawartą w „Białej Księdze" z r. 1921 i zmierza do utworzenia Żydowskiej Siedziby Narodowej w Palestynie, nie zaś utworzenia całkowicie żydowskiej Palestyny.*

Co się zaś tyczy projektów utworzenia rady legislatywnej itp.. które wysuwane są w Palestynie, rząd zajmie wobec nich stanowisko do.

piero wtedy, gdy sytuacja w kraju całkowicie się wyjaśni.

Demonstracja arabska

Jerozolima (ŻAT) Sąd jerozolimski pod przewodnictwem komisarza dla gruntów Abramsna rozpatruje obecnie sprawę nakładania kar kolektywnych na wioski arabskie, których mie szkańcy odpowiedzialni są za zniszczenie i splądrowanie kolonji żydowskiej Artuf. Adwokaci arabscy domagali się, aby z kar kolektywnych zwolnione zostały te wioski, w których ktokolwiek z mieszkańców został już ukarany w procesach indywidualnych. Sąd żądanie to odrzucił. Po ogłoszeniu tej uchwały sądu adwokaci arabscy demonstracyjnie opuścili posiedzenie.

Z powodu jydowskiego brzmienia nazwiska komisarz Abramson jest często napastowany jako Żyd. P. Abrasmson jest jednak Anglikiem chrześcijaninem.

Oburzenie wśród Arabów

Jerozolima (ŻAT) Dwóch policjantów żydowskich w Jerozolimie postawionych zostało w stan aresztu za niesubordynację wobec rozkazów swych przełożonych. Policjanci ci zostali wysłani na służbę patrolowania pewnej dzielnicy arabskiej, nie byli jednak zaopatrzeni w broń palną, mimo ich prośby w tym kierunku. Wobec odmowy przełożonych do udzielenia im broni palnej, plicjanci odmówili wykonania rozkazu. Jak donoszą, dotychczas nie zaszedł wypadek wysyłania policjantów arabskich do patrolowania dzielnic żydowskich.

Z Hajfy donoszą: Wśród Arabów panuje ogromne oburzenie przeciwko angielskiemu sędziemu Littowi za cieżkie kary, nakładane przez tego sedziego na Arabów, którzy brali udział w napadach na ludność żydowska i rabowaniu mienia żydowskiego. Adwokaci arabscy w Haifie postanowili nie występować w obronie oskarżonych, których sprawy odbywa ją się przed sędzią Littem. Z powodu obawy o zamach sędzia Litt jest stale strzeżony przez żołnierza angielskiego, znajdującego się na sali rozpraw przez cały czas urzędowania sędziego.

Duff — dżentelmenem?

Jerozolima (ŻAT) Inspektor policji Duff, który swem zachowaniem sie przy Ścianie Płaczu w Jom Kipur w roku ubiegłym wywołał rozgoryczenie wśród ludności żydowskiej a nawet spowodował zgłoszenie skargi przez Waad Haleumi przeciw jego brutalnemu zachowaniu się podczas obchodu Lag-Beomer w roku bieżącym w Jerozolimie, zdobył sobie obecnie popularność wśród ludności żydowskiej swem nienagannem zachowaniem się podczas ostatnich rozruchów, gdy występował w obronie napastowanych Żydów. W dowód uznania dla zachowania się inspektora Duffa pewien student żydowski, który zaskarżył go do sądu cofnął obecnie swą skargę, aby w ten sposób wyrazić wdzięczność Duffowi za energiczną obronę kolonji Miszmar-Hajarden.

Jak wiadomo, naskutek interwencji egzekutywy sjonistycznej inspektor Duff przed kilkoma miesiącami przeniesiony został z Jerozolimy do Safedu.

Jedyny wypadek ukarania Żyda za rabunek

Jerozolima (ŻAT) Sędzia policyjny skazał młodzieńca żydowskiego Abrahama Michela na 6 miesięcy więzienia za zrabowanie z pewnego domu arabskiego różnych kosztowności w dniu 26-go sierpnia. W kołach żydowskich czyn młodzieńca wywołał zrozumiałe oburzenie. Jest to pierwszy wypadek skazania Żyda za podobne wykroczenie. Obrońca Michela wskazał w swem przemówieniu na młody wiek oskarżonego, który został wyprowadzony z równowagi skutkiem krwawych wydarzeń.

ROBOTNICY ARABSCY NIE PRZYCHODZĄ DO PRACY W PETACH TIKWAH. Ostatniego czwartku robotnicy arabscy zatrudnieni w kolonji Petach Tikwah, nie przybyli do pracy. Arabowie ci słyszeli o proklamowanym na dzień czwartkowy arabskim strajku generalnym, nikt im jednak nie doniósł uchwały egzekutywy arabskiej w sprawie odwołania strajku.

OFIARA GENERALNEGO KONSULA POLSKI Generalny konsul Polski w Montrealu p. M. Straszewski nadesłał miejscowemu komitetowi niesienia pomocy ofiarom rozruchów palestyńskich 25 dolarów. Komitet wystosował do konsula list z wyrazami podziękowania za jego sympatję dla żydowskich ofiar zamieszek w Palestynie.

BUDŻET RZĄDU PALESTYŃSKIEGO. Urzędowy organ rządu palestyńskiego „Official Gazette" donosi, że w okresie pierwszych 7 miesięcy 1929 r. do skarbu państwa palestyńskiego wpłynęło 1,256.250 funtów szterl., wydatki w tym samym okresie sięgały 1,021.534 funtów szterl., nadwyżka zatem wpływów wynosi 246.716 funtów szterl.

TRANSMISJA NABOŻEŃSTW JOM- KIPUROWYCH PRZEZ RADJO WE FRANCJI. Poraz pierwszy w roku bieżącym nabożeństwa jom-kipurowe z centralnej synagogi w Paryżu transmitowane będą przez radjo.

KĄCIK DLA PAŃ.

Nowe pokusy

Wiadomo, że im bardziej prosta pozornie jest moda, tem kosztowniejsza, bo wszystko polega wówczas na kroju, którego nie potrafi zrobić byle jaka krawcowa. W obecnym sezonie jednak moda nie jest prosta, a mimo to wymaga również bardzo dobrego kroju. Minęły czasy koszulek, przepasanych paseczkiem. Teraz królują klosze, falbany, i — rzecz bardzo trudna! wysokie, bardzo wysokie stany i obcisłe biodra.

Tu już trudno ukryć wady figury. Nielitościwy materjał oblegający figurę od stanu do bioder niczem pancerz, bezlitośnie powie nam całą prawdę. Na pociechę można sobie powiedzieć, że uwydatniając wszystkie wady, zrobi to samo z zaletami, ale... bądźmy skromne — nie zawsze tych zalet jest więcej.

Przy skomplikowanym kroju suknie jednak silą się na prostotę unikając przybrań w innych kolorach, i obstając przy kolorach ciemnych, które będą modne w nadchodzącym sezonie. Przeważnie kolor ciemnogranatowy, czarny i bordo- wiśniowy. Do tego pończochy taupe i ciemne pantofle — kolor cielisty jest już passe.

Ponieważ jednak taką suknię trzeba czemś ożywić, moda wymyśliła... sztuczną biżuterję. Biżuterja nie jest może nawet ścisłą nazwą dla tych ozdób z kolorwych kamieni i kryształów, bez których teraz nie może obejść się najskromniejsza sukienka. Kamienie te nie mają pretensji do wmówienia w ludzi, że nie są imitacją. Tak jak w zeszłym roku kryształy, tak w tym najmodniejsze są naszyjniki z olbrzymich sztucznych szafirów, ametystów, szmaragdów, rubinów, koniecznie łączonych z kryształami, albo matowem rżniętem szkłem. Naszyjniki te nosi się ciasno opasujące szyję, jak wielka obroża, im większe kamienie i cięższy naszyjnik, tem modniejszy. Dopuszczalne są końce, wiszące z tyłu, ale nigdy z przodu, do niektórych sukien stanowi to konieczne zakończenie, lepiej jednak poprzestać tylko na owej obroży.

Ładnie wyglądają malutkie złote kółeczka między kamieniami, lub co kilka kamieni — dodają naszyjnikowi wytworności o ile są dość dyskretnie rozmieszczone. Słowem, obok zwykłych, codziennych już kłopotów o nową sukienkę, przybył nam nowy i poważny: naszyjnik! I żebyż to można było poprzestać na jednym. Gdzie tam. Zagranicą do każdej sukni sprzedają odpowiedni naszyjnik!

I żebyż to było przynajmniej tanie.

Czesław Jankowski

Jak już wczoraj donieśliśmy, zmarł w Wilnie jeden z najstarszych polskich literatów i dziennikarzy, Czesław Jankowski.

Urodzony w r. 1857 w Polanach, ziemi Wileńskiej i wychowany w tradycjach polsko- litewskiego dworu wiejskiego, należał Czesław Jankowski („Czesław") do pokolenia poetów, którzy wyrośli i działali na przełomie polskiego pozytywizmu, realizmu i parnasu z jednej, a budzących się już wtedy kierunków nowej sztuki z drugiej strony. Poeta debjutował w 19 roku życia cyklem „Piosnki i ludzie" pomieszczonym w „Biesiadzie literackiej" i rozpoczął odtąd skrzętną pracę literacką. W dziedzinie poezji nawiązuje Jankowski i ulega wpływom z polskich poetów zrazu Kondratowicza, potem Gomulickiego i oczywiście Asnyka (tego ostatniego poznał osobiście podczas studjów uniwersyteckich w Krakowie), z obcych zaś odzywa się echem Heinego i Museta, Proudhomme'a i Richepina, ale i starszych mistrzów francuskich i prowansalskich.

Wpływów tych poeta nigdy nie taił, sam często tłumacząc i omawiając twórczość ulubionych mistrzów („Sylwetki poetów", „Na marginesie literatury") a nawet w skromności przesadzając swoją od nich zależność, która nigdy nie była skrajną ani rażącą. I tak mimo niezaprzeczalnego kultu dla Heinego był Jankowski jednym z tych niewielu poetów, którzy nie popadli w trywialność czy brak smaku epigonów.

Z psychologją epoki łączyło jego, jak się sam kiedyś nazwał, trubadura, przedewszystkiem pasowanie się uczucia i rozumu, ból życia przechodzący nieraz w pesymistyczną ironję, która fałdami uśmiechu osłonić usiłuje serce tętniące i rozżegrane współczuciem dla niedoli słabszych i niewoli pokrzywdzonych („Poezyj" trzy tomiki 1879—1884), „Capriccio", 1889, „Rymów nieco" 1892). Droga stąd wiedzie poszczególnemi szlakami albo do poezji niemocy, do rezygnacji, albo też — zrównoważenia i harmonji, opartej na możliwej trzeźwości poglądu.

Ostatnią właśnie ścieżynę obrał Jankowski rzucając młodzieży flirt poetycki i oddając się w zupełności niestrudzonej pracy fejletonistycznej i redakcyjnej, której pokłosie „Na marginesie literatury" dodatnio świadczyć będzie nazawsze o jego talencie, bystrości i wszechstronności umysłu. A jak w zakresie poezji Jankowski nęcił szczególnie powabem wiersza i zwrotki (z ciekawszych zanotować wypada osmiozgłoskowe triolety „Królowej Lali", 17-zgłoskowe pentametry daktyliczne, przeplatane 14-zgłoskowemi pentametrami „Skolion"), muzykalności, miłą lekkością i gracją tak na polu publicystyki i impresjonistycznej krytyki ujmował pisarskim kunsztem, wdziękiem żywego stylu, dosadną przenikliwością, szczerą i śmiałą werwą, wytrawnym smakiem sądu.

Zawód zaś pojmował i cenił wysoko, toteż wszystkie warsztaty pracy w których kierowniczy brał udział, wyprowadzał na szerokie tory. Był zaś nietylko utalentowanym redaktorem, ale i kierownikiem teatru, działaczem politycznym i społecznym, posłem do Dumy rosyjskiej, organizatorem kulturalnego życia polskiego na Kresach, opiekunem i nauczycielem talentów, turystą i podróżnikiem („Z notatek turysty", „Po Europie"), rasowym szperaczem archiwów („Korespondencja, Radziwiłła Panie Kochanku", „Z pamiątek po A. E. Odyńcu", szkice o K. Benisławskiej, poetce XVIII w. i in) nawet pejzażystą- malarzem, na dewszystko zaś ziemianinem i skrzętnym gospodarzem. Toteż w uznaniu zasług przyznało Jankowskiemu państwo w jubileusz pracy w r. 1926 order „Polonja Restituta".

„De mortuis nil nisi bene" — Czesław Jankowski, który dużą część bujnej działalności poświęcił Wileńszczyźnie i który starał się o wyposażkowanie jakiegoś „modus vivendi" poszczególnych narodowości kresowych w sprawie żydowskiej, o której nieraz pisywał, niezawsze zdał daleko idące zrozumienie. **L. T.**

Wiadomości z kraju

O odbudowę Gorlic

W ubiegłą niedzielę odbył się w Gorlicach zwołany przez radę miejską wiec publiczny w szczelnie wypełnionej sali „Sokoła" pod przewodnictwem burmistrza Murdzińskiego, a przy współudziale prezesa Koła miast Małopolski, wiceprezesa Związku miast polskich i prezydenta m. Krakowa p. senatora Rollego z Krukowa, przedstawiciela Województwa krakowskiego radcy Warchałowskiego i in.

Dyrektor magistratu gorlickiego p. Laskowski przedstawił szczegółowy referat w sprawie odbudowy Gorlic, wskazując na krzywdę, jaka spotkała miasto wskutek zarządzenia Min. rob. publ. z 7. maja br., które wstrzymało mieszkańcom miast pomoc państwową na odbudowę budynków zniszczonych wskutek działań wojennych, przysługującą im wedle ustawy z 6 maja 1924. Na skutek tego zarządzenia zapoczątkowana zaledwie odbudowa Gorlic utknęła na martwym punkcie, co stanowi ogromną szkodę dla miasta a także szkodzi interesom ogólnym, gdyż Gorlice ze swemi ogromnemi cmentarzami z czasów wojennych ściągają mnóstwo obcych turystów i krewnych ofiar wojny, w oczach których zdewastowane miasto czyni jaknajgorsze wrażenie i źle świadczy o zdolnościach odbudowawczych państwa.

Po obszernej dyskusji, w której zabierali głos: senator Rolle, radny adw. dr. Blech, dr. Tarczyński i in., uchwalono jednomyślnie domagać się cofnięcia powyższego zarządzenia min. rob. publ. w stosunku do Gorlic, domagać się nowelizacji przepisów o odbudowie miast, wydatniejszego uwzględnienia miast zniszczonych w ustawie o rozbudowie miast itd.

Następnie dyr. Laskowski referował drugą bolączkę gorlicką, a mianowicie sprawę kolejową, podnosząc, iż krakowska dyrekcja koleji postanowiła na linji Zagórzany—Gorlice znieść ruch nocny, a ruch dzienny ograniczyć do pociągów mieszanych, pod pozorem, iż ruch osobowy na tej linji się nie opłaca. Referent zaznaczył, że zarządzenie to, które częściowo weszło w życie już od 1 października br., stanowi ciężką klęskę dla Gorlic i jest przytem nieuzasadnione, gdyż ruch towarowy na tej linji przynosi państwu ogromne zyski ruch zaś osobowy nie opłaca się też i na innych linjach.

W dyskusji senator Rolle uznał słuszność stanowiska miasta Gorlic, przyczem podniósł, że dla Gorlic byłoby najlepszem wyjściem urzeczywistnienie dawnego planu co do przełożenia trasy kolejowej na odcinku Moszczenica—Gorlice i włączenia w ten sposób stacji Gorlice w główną linję koleji podkarpackiej, ku obopólnej korzyści i miasta Gorlic i skarbu kolejowego. W tym duchu uchwalono rezolucję, protestując równocześnie przeciw zarządzeniu krakowskiej dyrekcji kolejowej i domagając się jego cofnięcia.

Echa wypadków palestyńskich w Rzeszowie

(Kor. wł.) Rzeszów, 4 października.

Ostatnie wypadki w Palestynie odbiły się i u nas żywem echem. Prócz wielkiego zgromadzenia protestacyjnego, o czem już „N. Dziennik" doniósł, odbyło się masowe zgromadzenie młodzieży żydowskiej. Reprezentanci wszystkich organizacyj młodzieży wypowiedzieli w swych przemówieniach swoje zdanie o wypadkach palestyńskich do tysięcznej rzeszy młodzieży i sympatyzującego z nią obywatelstwa. Ponadto staraniem org. kobiet „Wizo" odbyła się uroczysta akademja, na której po wstępnem przemówieniu przewodniczącej tut. org. „Wizo" p. Kohanowej i hebrajskiem przemówieniu p. L. Rebhunowej wygłosił okolicznościowy referat wiceburmistrz Przemyśla dr. Reichman. Deklamacja p. Mirówny, chór i żywe obrazy uzupełniły program podniosłej uroczystości zakończonej odśpiewaniem „Hatikwah".

Nie poprzestano jednak na samych słownych protestach, lecz urządzono zbiórkę na rzecz ofiar wypadków palestyńskich, która przyniosła przeszło 5.000 zł. Z uznaniem należy też podnieść chlubną inicjatywę żyd. tow. dramat „Scena", które odegrało dramat Berkowicza „Mośke Chazer", a czysty dochód przeznaczyło dla naszych braci w Palestynie. Ludność żydowska naszego miasta będzie niewątpliwie nadal popierać dążenia do odbudowy Palestyny przez stałe zasilanie funduszów „Keren Hajesod" i „Keren Kajemet Leisrael"

Red.

Powiesił teściową, bo nie otrzymał od niej gruntu

(Kor. wł.) Rzeszów, 4 października.

Józef Haba ożenił się w r. 1928 z pasierbicą śp. Anny Nicpoń, która przyrzekła przed ślubem, że swej pasierbicy zapisze swój majątek na własność. Śp. Nicponiowa jednak nie oddała swej pasierbicy przyrzeczonego majątku, ponieważ tak pasierbica, jakoteż jej mąż Józef Haba źle się z nią obchodzili. Józef Haba wobec braku gospodarstwa chodził na roboty do dworu w Boguchwale ad Rzeszów, ciężko pracował i z tego powodu przychodziło często do swarów w domu ze śp. Nicponiową. Stosunki rodzinne pogorszyły się jeszcze więcej, kiedy Nicponiowa wyraziła zamar sprzedaży swego majątku wynoszącego 3/4 morga gruntu, wraz z drzewem budulcowem na pokrycie swego długu. Józefa Haba (30 lat) roszcząc sobie pretensje do całego majątku śp. Anny Nicpoń, a chcąc dojść w łatwy sposób do majątku swej teściowej, postanowił pozbawić jej życia. Dnia 23 czerwca br., kiedy teściowa Haby około godziny 6-tej wieczorem wyszła na strych po ziarna, udał się za nią Haba i kiedy pochylona nad beczką sięgała po ziarno, Haba przyskoczył do niej, zarzucił jej na szyję pętlę zrobioną z kalesonów i tak ścisnął jej szyję, iż Nicponiowa zmarła. Naskutek dochodzeń policyjnych natychmiast aresztowano Habę, na którego sąsiedzi skierowali podejrzenie. Oskarżony podczas dochodzeń policyjnych przyznał wreszcie, że dokonał zarzuconego mu czynu, ponieważ teściowa nie oddała mu tego, co obiecała mu dać przed ślubem. Podczas pierwszego przesłuchania u sędziego śledczego w Rzeszowie też się przyznał do czynu, a podczas następnych przesłuchań w śledztwie zmienił swoje zeznania, pozostając prawdopodobnie pod wpływem stałych bywalców w rzeszowskim kryminale. Haba odpowiadał za swój czyn podczas obecnej jesiennej kadencji przysięgłych, na której oskarżony przeczył, by zamordował 62-letnią teściową. Przysięgli jednak nie uznali obrony oskarżonego za wystarczającą, zażądali jedynie ewentualnego pytania odnośnie do zbrodni zabójstwa i 12 głosami wydali werdykt, iż oskarżony winien jest zbrodni zabójstwa. Na podstawie tego werdyktu trybunał zasądził oskarżonego na 8 lat ciężkiego więzienia obostrzonego postem co kwartał. Oskarżony wyrok przyjął.

Trybunałowi przewodniczył wiceprezes so. Tichy, wotowali sso. Grodecki i sso. Silber, oskarżał wiceprokurator Łukowski a z urzędu bronił dr. B. Wilusz.

Rad.

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY ŻYDOWSKIEJ W BRZOSTKU.

Dnia 29 ub. m. odbyło się u nas zebranie młodzieży żydowskiej, na którem delegat Rady Okręgowej (Waad Haglili) Agudatu w Dębicy p. Anszel Taub, wygłosił obszerny a treściwy odczyt na temat ideologji „Agudatu". Zebranie zagaił prezes „Koła Młodzieży żyd." p. Bernard Reich, nawołując zebranych do zdwojonej i energicznej pracy na rzecz K. K. L. P. Gedalja Baar przedstawił w obszernym referacie przyszły plan pracy, poczem jednogłośnie uchwalono zreorganizować „Koło Młodzieży" i przystąpić do konstruktywnej pracy.

Wyłoniony komitet z pp. Nachmanem Nothem, Gedalją Baarem i Chaimem Silberbergem na czele przystąpił już do realizacji przyjętej uchwały.

ROZWIĄZANIE RAD MIEJSKICH W BRZEŚCIU, BIAŁYMSTOKU, PIŃSKU I IN.

Krążą pogłoski, że w krótkim czasie nastąpi rozwiązanie rad miejskich w Brześciu, Białymstoku, Kobryniu, Pińsku i Słonimie. Jak wiadomo, w radach tych miast radni żydowscy stanowią większość.

RADA MIEJSKA W RÓWNEM UCHWALA NAZWANIE WIELU ULIC IM. PISARZY ŻYD.

Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej w Równem uchwalono listę nazw dla nowo- projektowanych ulic. M. in. znajdują się wśród nazw tych imiona I. L. Pereca, Szaloma Alejchema, S. I. Abramowicza, I. B. Lewinsona i innych.

ZBEZCZESZCZENIE RODAŁÓW TOR W JEZIERZANACH

W nocy z poniedziałku na wtorek wdarli się w Jezierzanach do tamtejszej synagogi niewykryci chuliganie, którzy potargali rodały Tor oraz szereg ksiąg. Chuliganie dostali się do synagogi prawdopodobnie przez okno. Policja prowadzi śledztwo.

ANTYRELIGIJNE DEMONSTRACJE KOMUNISTÓW ŻYDOWSKICH

Podczas świąt Rosz Haszanah w Warszawie zebrała się grupa komunistów żydowskich na Placu Bankowym, chcąc ruszyć ku synagodze na Tłumackiej. Na rogu Tłumackiej posterunkowy, odbywający tam służbę, wystrzelił w powietrze 5 razy. Wszyscy demonstranci zbiegli. Policjant aresztował 13 osób.

AWANTURY REZERWISTÓW.

W ubiegłą niedzielę w miasteczku Olkieniki na Wileńszczyźnie doszło do zajść wywołanych przez zwolnionych z szeregów żołnierzy rocznika 1906. Tłum rezerwistów podniecony alkoholem wszczął awantury na ulicy. Policja po przybyciu na miejsce awantur widząc nad wyraz groźną sytuację, wezwała obecnych do rozejścia się, a gdy to nie poskutkowało policjanci dali salwę w górę i tem zmusili awanturników do rozejścia się. Na szczęście wypadków z ludźmi nie było. Kilku awanturników aresztowano.

SAMOBÓJSTWO OFICERA.

Onegdaj rano znaleziono w Wilnie w lesie Trypolskim zwłoki oficera z raną postrzałową w okolicy serca. Zmarłym okazał się porucznik Budlewski, lekarz 5 pułku piechoty legjonowej, który popełnił samobójstwo. Przyczyny targnięcia się na życie nie są dokładnie znane.

13-LETNI PASTUSZEK SAMOBÓJCĄ.

Bielsko. (Poł. A. P.) Na szlaku kolejowym Chebzie rzucił się pod przejeżdżający pociąg w zamiarze samobójczym, 13-letni syn konduktora kolejowego z Chebzia Józef Sosnowski. Parowóz odciął mu lewą nogę poniżej kolana. Po nałożeniu desperatowi opatrunku przewieziono go do szpitala w Goduli. W toku dochodzeń ustalono, że niedoszły samobójca, który pasł gęsi tuż przy torze, wskutek niedbalstwa dopuścił się przejechania przez pociąg 6 gęsi i z obawy przed czekającą go karą od rodziców rzucił się pod pociąg.

WIELKI POŻAR W JADOWNIKACH

W Jadownikach koło Brzeska wybuchł w poniedziałek przedpołudniem pożar, którego łupem padło 8 gospodarstw wiejskich, łącznie 28 zabudowań. Szkody wynoszą 150 tysięcy zł.

Program stacyj radjofonicznych

Środa, 9 października.

Kraków (312,8) 11,58 Sygnał czasu, 12,05 Gramofon, 16,15 Audycja lotnicza dla dzieci, 16,45 Gramofon, 17,15 Odczyt „O kolei żelaznej" p. D. Syryjczyk, 17,25 Koncert z Warszawy, (Rubinstein, Dworzak, Czajkowski) 18,45 Komunik. 19,10 Giełda roln., 19,25 Odczyt red. F. Haeckera „Rewizja towjanizmu", 19.58 Komunik. 20,05 Audycja ku czci K. Pułaskiego, 22,15 PAT, 23 Muz. tan. z Warszawy.

Warszawa (1411.7) 17'45 i 23 Koncerty.

Katowice (408.7) 11'58 Sygnał czasu. 12'05 Gramofon. 16 Komunik. gospod. 16'15 Aud. lotn. dla dzieci. 16'45 Gramofon. 17'15 Odczyt z literat. pol. 17'45 Koncert z Warszawy (p. Kraków). 18'45 Komunik. 19'05 Ku czci K. Pułaskiego. 220 Komunik. sport. 20'15 Ku czci Pułaskiego. 23 Lektura w j. franc.

Wiedeń (516.3) 11, 15'45 i 20 Koncerty.

Budapeszt (550) 12'05, 17'40 i 20 Koncerty.

Motala (1348) 18'30, 202 i 22'10 Muzyka.

Lahti (1800) 19'25 i 20'15 Muz. tan

Zeesen (1635) 16'30, 17'30 i 20'30 Koncerty.

Moskwa (1100) 15'30 i 20'30 Koncerty

Szczęśliwy kraj

Więzienia w Szwecji wyludniają się.

Niektóre więzienia w Szwecji stoją pustkami wobec braku przymusowych lokatorów- przestępców. Ilość więźniów w Szwecji zmniejszyła się znacznie w ciągu ostatnich lat i obecnie nie przewyższa 2.000 na cały kraj.

Duże więzienie — Vorberg — na północo-wschodzie posiadało np. w r. 1928-ym jednego tylko więźnia, w 1927 — dwóch. Ten sam fakt wydarzył się w więzieniach w Visby (na wyspie Gotland), w Engeholm, Haparanda, Karlshamn, gdzie liczba więźniów nie przewyższa pięciu.

Niedawno zaś znajdujące się w centrum Sztokholmu więzienie Oestermalm zostało przebudowane i zamienione na archiwum historyczne.

KRONIKA

Wschód słońca 5. m. 50

Październik **9** Środa 5 Tiszri 5690

Zachód słońca 16 m. 58

Kto może być delegatem na konferencję sjonistów zach. Małopolski i Śląska?

W związku ze zbliżającą się XI. konferencją sjonistów zach. Małopolski i Śląska w Krakowie Egzekutywa w Krakowie komunikuje: W myśl przepisów statutu organizacyjnego delegatem na konferencję krajową może być szeklowiec, członek organizacji ogólno- sjońskiej w zach. Małopolsce i Śląsku, który ukończył 21 rok życia, **uiścił podatek partyjny wyznaczony przez komitet lokalny i spełnił swój obowiązek wobec Keren Hajesod.** Termin wyborów, regulamin wyborczy, jakoteż porządek dzienny obrad zostanie komitetom lokalnym podany do wiadomości w najbliższych dniach, razem z liczbą delegatów, przypadającą na każdą miejscowość.

Odroczenia służby wojskowej dla jedynych żywicieli

Ministerstwo Spraw Wewn. w porozumieniu z MSWojsk. ustaliło, że odroczenia terminu odbycia czynnej służby wojskowej dla jedynego żywiciela na mocy obowiązującej ustawy można udzielać na przeciąg jednego roku w sposób następujący: poborowym, którzy stawali w przepisanym wieku po raz pierwszy przed komisją poborową ogólną lub dodatkową przed 1 października i wnieśli podania we właściwym czasie — do 1 października następnego roku. Poborowym, którzy stanęli po 1 październiku, a przed okresem głównego poboru — udziela się odroczeń tylko do najbliższego października. Poborowym, którzy stanęli do poboru po raz pierwszy lub drugi w tym roku kalendarzowym, w którym kończą 22 lat życia — i wnieśli podanie we właściwym czasie — odroczenia udziela się do 1 październik tego roku, w którym kończą 23 rok życia. Po zatem poborowi, którzy stanęli do poboru po raz pierwszy, drugi lub trzeci w tym roku kalendarzowym, w którym kończą 23 lat życia, albo stanęli do poboru po upływie wieku poborowego z odroczeń czynnej służby wojskowej korzystać nie mogą.

Orzeczenie, którem przyznano odroczenie służby wojskowej, stanowi dla poborowego dokument, stwierdzający jego stosunek do służby przez czas, na jaki odroczenie udzielono.

Kto wygrał na loterji?

W 26-tym dniu ciągnienia 5-tej klasy 19-tej polskiej loterji państwowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

Zł. 5.000 na n-ry: 42668, 89538, 146119.

Zł. 3.000 na n-ry: 27879, 79430,

Zł. 2.000 na n-ry: 8497, 9374, 38850, 45355, 104994, 114239, 123161, 141412, 144706, 182329.

Zł. 1.000 na n-ry: 9051, 28440, 30516, 65819, 71054, 78234, 85768, 86242, 91589, 92354, 94317, 137815, 143346, 159461, 160072, 162995, 171659, 182862.

Zł. 600 na n-ry: 28585, 29108, 35365, 47504, 49630, 50811, 54360, 64204, 68691, 78163, 866807, 100714, 107191, 115023, 122146, 129552, 129635, 134139, 150483 153422, 161428, 164479.

—o—

— POMOC KRAKOWA GŁODUJĄCEJ LUDNOŚCI WILEŃSZCZYZNY. Miejski komitet przypomina, iż wobec katastrofalnego po raz drugi nieurodzaju na Wileńszczyźnie akcja zbiórki prowadzona jest w dalszym ciągu. Datki zebrane na przesłane listy składkowe względnie z wolnej inicjatywy przyjmuje Kasa Oszczędności miasta Krakowa. Komitet pokłada nadzieję, że obywatele miasta Krakowa akcji tej nie poskąpią swego poparcia.

— AKADEMJA KU UCZCZENIU BOHATERÓW PRZESTWORZY ODŁOŻONA. Mająca się odbyć w piątek dnia 11 bm. akademja w sali starego teatru nie odbędzie się obecnie; termin został przełożony na czas późniejszy.

— Z KONKURSU AWJONETEK. Znany konstruktor Działowski z Krakowa zdobył onegdaj na konkursie w prelocie awjonetek krajowych w Krakowie pierwsze miejsce z pośród zawodników krakowskich, a w ogólnej klasyfikacji trzecią nagrodę, na awjonetce swej konstrukcji. Pierwszą nagrodę w ogólnej klasyfikacji zdobył por. Żwirko z Warszawy na awjonetce krajowej R. W D. 2, drugą p. Skórzewski na awjonetce angielskiej Mothcie. Tak więc awjonetka Działowskiego znajduje czołowe miejsce pośród najlepszych awjonetek zagranicznych i krajowych. Z innych zawodników krakowskich zdobył p. dr. Piotrowski 10-te miejsce również na awjonetce Działowskiego, a p. Sido odpadł z powodu rozbicia awjonetki w Częstochowie. Dr Piotrowski i Sido brali udział w zawodach jako członkowie Aeroklubu Akademickiego krakowskiego, obaj na awjonetkach Działowskiego.

— WYSTAWA LOTNICZO- GAZOWA W KRAKOWIE cieszy się dalej niebywałem powodzeniem. W niedzielę dnia 6-go bm. zwiedziło wystawę przeszło 2500 osób i wiele wycieczek szkolnych, gimnazjum IV. w Krakowie zwiedziło wystawę gremjalnie. Szczególne zainteresowanie budzą samoloty wystawione na wystawie oraz wszystkie eksponaty lotnicze. Na wystawie popołudniu przygrywa stale muzyka, jest czynny bufet oraz loterja fantowa, tamże można nabyć wszystkie wydawnictwa z zakresu lotnictwa i obrony gazowej. Wstęp wynosi tylko 50 gr.; dla młodzieży, członków LOPP. i wojska 30 gr.; wycieczki zbiorowe płacą tylko 20 gr.

— CZYSZCZENIE RUR WODOCIĄGOWYCH. Zarząd wodociągu miejskiego rozpocznie w tych dniach czyszczenie sieci rur wodociągowych dla usunięcia nagromadzonego w niej osadu. Czynność ta spowoduje chwilowe zmącenie wody. Czyszczenie nastąpi od dnia 14 bm. i odbywać się będzie w dniach następnych od 2-giej do 6-tej popołudniu, kolejno w poszczególnych dzielnicach miasta. Płukanie sieci trwać będzie około 4-ch tygodni.

— NADMIAR SŁUŻBY DOMOWEJ W WIĘKSZYCH MIASTACH POLSKI. Ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło przestrzec dziewczęta wiejskie, by do Warszawy i większych miast w zamiarze przyjęcia obowiązków służących nie przyjeżdżały, a to z powodu nadmiaru służby domowej, trudności w znalezieniu zajęcia i niebezpieczeństwa popadnięcia w prostytucję.

— W ZAMIARZE SAMOBÓJCZYM wypiła wczoraj przedpołudniem większą ilość esencji octowej, Magdalena Katznerowa (lat 50), bezdomna. Zawezwany lekarz pogotowia przewiózł ją po zastosowaniu środków zaradczych do szpitala. Powodem zamachu była wedle zapodań nieszczęśliwej — niechęć do życia z powodu nędzy.

— MORDERSTWO. W niedzielę zamordowany został w gminie Łycanka pow. Wieliczka na własnem podwórzu na tle porachunków osobistych 35 letni Andrzej Cwsistek z Łycanki. Podejrzany o dokonanie morderstwa Stanisław Dźwig (lat 20) z Łycanki zbiegł i dotychczas się ukrywa. Sprawca zadał ofierze pchnięcie nożem w okolicę serca i lewą szczękę. Dochodzenia w toku.

— KRWAWY EPILOG BÓJKI PAROBCZAKÓW Dnia 6 bm. około godz. 22'30 na drodze w Zbydniowie pow. Bochnia wywiązała się bójka między parobczakami ze Zbydniowa a parobczakami z Tarnawy pow. Bochnia na tle uraz wzajemnych. W czasie bójki Jan Banach (l. 21) z Tarnawy uderzył kołkiem w głowę Piotra Stelmacha, który bezpośrednio po uderzeniu zmarł. Ponadto w czasie bójki odniósł ciężkie uszkodzenie ciała Antoni Hejmo ze Zbydniowa, który uderzony jakiemś narzędziem w głowę stracił mowę. Sprawca zabójstwa Jan Banach został ujęty, inni uczestnicy bijatyki zostaną również przytrzymani. Dochodzenia prowadzi sędzia śledczy z Wiśnicza.

— OFIARA PRZEJECHANIA. Onegdaj szofer Wilhelm Cichoń z Jaworzna pow. Chrzanów, prowadząc autobus własność N. Silberga z Jaworzna najechał na Stefana Szymulańskiego (lat 4) z Jaworzna, który uderzony wachlarzem w głowę i piersi doznał uszkodzenia czaszki. Rannego przewieziono do szpitala w Jaworznie. Stan dziecka według orzeczenia lekarzy jest beznadziejny. Dochodzenia w toku.

— JECHAŁ BEZ PRAWA JAZDY I — ZAJECHAŁ. Na rogu ul. Szlak a Łobzowskiej najechał autem osob. Nr. Kr. 6625 wskutek nieostrożnej jazdy Kański Juljusz (lat 21) student akademji górniczej na auto ciężarowe Nr. Kr. 95889 firmy „Cerealja" prowadzone przez szofera Stefana Szurka, wskutek czego auto ciężarowe wróciło się na bok łamiąc przytem latarnię gazową. Auto ciężarowe zostało poważnie uszkodzone, zaś przy aucie osobowem nie powstała prawie żadna szkoda. Nadto doznał okaleczeń na twarzy i na ręce od odłamków stłuczonej szyby jadący autem ciężarowem urzędnik firmy „Cerealja" Papper Mask (lat 24) z Katowic. Kańskiego który nie posiadał zezwolenia na prowadzenie auta, doprowadzono na komisarjat i po spisaniu protokołu zwolniono.

— OSOBLIWY RABUNEK. Marja Madziarz, służąca z Gorlic zgłosiła o dokonaniu na niej rabunku wśród następujących okoliczności: poszkodowana spacerowała w towarzystwie znanej złodziejki Anny Szkotowicz ze Sokoła za miastem dnia 6 bm. o g. 21'30. Do spacerujących przyłączyło się dwóch nieznanych osobników, z któremi obie zeszły z drogi w krzaki obok rzeki. Towarzysz Szkotowiczowej po stosunku płciowym podszedł do Madziarzównej i żądał od niej wydania pieniędzy, a gdy ta odmówiła, uderzył ją pięścią w twarz, rozdarł na niej koszulę i stanik, włożył rękę za koszulę i zrabował jej 720 zł, poczem obaj towarzysze udali się za Szkotowiczową, uchodzącą zwolna w kierunku rzeki. Szkotowicz ja ko podejrzana o uplanowanie rabunku została aresztowana, jednak do udziału w zbrodni się nie przyznaje. Dochodzenia w toku.

— NOWY „TRICK" OPRYSZKÓW KRAKOWSKICH. Źródłowski Franciszek właściciel dóbr z Warszawy doniósł do policji, że onegdaj nad ranem gdy przechodził plantami obok teatru im. Słowackiego, jeden z kilku siedzących na ławce opryszków podłożył mu pod nogi laskę. Źródłowski upadł, a następnie w chwili kiedy osobnicy owi go podnosili, skradziono mu kwotę 450 zł i złoty zegarek wartości 250 zł.

— PRZY WÓDECZCE SKRADŁ 900 ZŁ. Organa śledcze policji krakowskiej aresztowały Edwarda Jurka (lat 24), robotnika w Krakowie pod zarzutem kradzieży 900 zł. na szkodę Karola Chwastka, który przyjechał z Wisły na Śląsku Cieszyńskim do Krakowa i przywiózł ze sobą zaoszczędzone pieniądze 1250 zł. Na ul. Lubicz przystąpił do niego znany mu z widzenia osobnik, proponując mu udanie się do restauracji przy ul. Lubicz, dokąd też się udali. Kiedy pili wódkę, przystąpił drugi również znany mu z widzenia osobnik, z którym wypili kilka piw, poczem osobnicy owi oświadczyli mu, że go odprowadzą do domu i wszyscy odjechali dorożką w kierunku ulicy Mogilskiej. Tam wysiedli z dorożki i wówczas Chwastek chcąc zapłacić dorożkarzowi zauważył, że w portfelu niema pieniędzy, przyczem jego towarzysze zbiegli. Jurka odstawiono do aresztów sądowych, zaś za jego spólnikiem zarządzono poszukiwanie.

— Z KRONIKI ARESZTOWAŃ. Skubisz Franciszka (lat 26), służąca, zam. przy ul. św. Gertrudy, aresztowana została za systematyczne kradzieże garderoby damskiej wartości 400 zł. na szkodę swego pracodawcy Emanuela Bluma. — Jędraszczak Stanisław (lat 21) bez zajęcia, zam. przy ul. Jakóba 11, aresztowany został za systematyczne kradzieże skóry podeszwowej wartości 299 zł. ze sklepu na szkodę Rafała Schmerza, kupca zam. przy ul. Dietla l. 53. — Grecki Stanisław (lat 20) piekarz, aresztowany został za kradzież ubrania i budzika wartości 115 zł. na szkodę Ignacego Gelbbarta, piekarza zam. przy ul. Kalwaryjskiej 21.

—o—

— JEHUDA. Dziś we środę o godz. 9'30 wiecz. zebranie Rady instruktorów. Porządek dzienny: 1) Lokal. 2) Nasza praca.

ZE SPORTU.

OGÓLNOPOLSKIE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE. Z okazji 10-lecia WKS Wawel urządza sekcja lekkoatletyczna tegoż klubu w dniach 12 i 13 bm. Ogólnopolskie Zawody Lekkoatletyczne Pań i Panów, na Stadjonie Wojskowym w Krakowie (Małe Błonia). Zawodniczka i zawodnik, którzy uzyskają największą ilość punktów, otrzymają plakiety honorowe, dar F-my Bajorek w Krakowie. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat WKS Wawel w Krakowie ul. Rajska l. 3 do dnia 10 bm.

Tym P. T. Prenumeratorom z prowincji, którzy nie odnowią bezzwłocznie prenumeraty na miesiąc październik br. wstrzymamy z dniem 12. bm. wysyłkę naszego pisma.

Leon Daudet o Stresemannie

Paryż. 8. 10. PAT-Radio. Pewien rozdźwięk w opinji prasy francuskiej o zmarłym ministrze Stresemannie stanowi artykuł znanego pisarza monarchistycznego Leona Daudeta, zamieszczony w ostatnim numerze „Action Francaise“ Daudet stwierdza na wstępie, że Stresemannowi nie poszłoby tak gładko, gdyby miał do czynienia z ministrem spraw zagranicznych **króla** francuskiego. Omawiając działalność Stresemanna, pisze Daudet, że był on usłużnem narzędziem w ręku niemieckiego stronnictwa militarystów, kierowanego przez gen. Seeckta. Grupa militarystów komunikowała Stresemannowi jedynie to, co uważała za stosowne. Dowodem tego roboty fortyfikacyjne w Prusach, o których istnieniu Stresemann sam nie wiedział. Zaufanie militarystów do Stresemanna rodło w prostym stosunku do sukcesów dyplomatycznych które osiągnął w ostatnich latach. Dowodem tego zadziwiająca historja małego Renaulda i Arnolda Rechtberga, którzy dogadali się co do możliwości dopuszczenią nowego rozbioru Polski nawet za zgodą Brianda. Jak gdybym słyszał tego starego pajaca, (!) — pisze Daudet — oświadczającego: zbadaj grunt, mój mały Renauldzie byłebyś mię tylko nie skompromitował.

Konferencja MacDonalda z sen. Borah

Nowy Jork, 8. 10. (AW) W kołach politycznych wielkie zainteresowanie budzi mająca się odbyć w nadchodzącą środę konferencja MacDonalda z prezesem komisji zagranicznej senatu, senatorem Borahem. Konferencja poświęcona będzie zagadnieniom wolności mórz, ogólnie zaś jest wiadomem, iż w tej właśnie kwestji między prezydentem Hooverem a senatorem Borahem istnieją poważne różnice zdań. Wobec tego, przypuszczają, iż w kolejnych rozmowach premjera angielskiego z prezydentem Hooverem i senatorem Borahem wyłoni się kompromis, który strona angielska uzna za wyraz całej opinji amerykańskiej.

Londyn. 8. 10. PAT. Premjer brytyjski i córka jego miss MacDonald pozostaną gośćmi prezydenta i pani Hoover w ciągu następnych trzech dni. Prezydent Hoover wydaje dzisiaj wieczorem na cześć swych gości bankiet z udziałem zaproszonych osób z pośród kół społeczeństwa amerykańskiego, dyplomacji i wielu wybitnych osobistości, bawiących w Stanach Zjednoczonych. Bankiet ma być najwspanialszem przyjęciem sezonu w Waszyngtonie.

Dymisja obu ministrów słowackich
w związku z wyrokiem przeciwko Tuce

Praga. 8. 10. PAT-Radio. Obaj przedstawiciele słowackiego stronnictwa ludowego w rządzie czecho-słowackim: minister unifikacji Dr. Labay i minister zdrowia Dr. Piso podali się do dymisji w związku z wyrokiem przeciwko działaczowi słowackiemu Tuce i ze stanowiskiem słowackiego stronnictwa ludowego, które nadal wypowiada się za Tuką. Dymisja została przyjęta.

Walka z powstańcami w Chinach

Wiedeń. 8. 10. PAT. Dzienniki donoszą z Szanghaju: Według doniesień z Nankingu spodziewa się centralny rząd chiński, że bunt na południu wkrótce będzie zduszony. Powstańcy zostali osaczeni przez wojska nacjonalistyczne w pobliżu Czanczan. Bronią się oni rozpaczliwie przeciwko wojskom rządowym, kapitulacja ich jest jednak kwestją godzin. Powstańcy wystosowali depeszę iskrową do rządu nankińskiego, w której oświadczają gotowość zaniechania dalszej walki. Generalissimus Czang Kai Czek wysłał dalsze 60.000 żołnierzy do prowincji Szantung, gdzie znajduje się już 65.000 żołnierzy rządu nankińskiego. Z tą siłą zbrojną, liczącą 125.000 żołnierzy spodziewa się rząd centralny opanować w najkrótszym czasie sytuację.

Policjant zasądzony za zabójstwo

Olkusz, 8. 10. (AW) Sąd okręgowy na sesji objazdowej w Olkuszu rozpatrywał sprawę karną starszego posterunkowego Aleksandra Aleksiejewa, oskarżonego o zabójstwo komisarza Jarosiewicza, o czem donosiliśmy swego czasu. Sąd skazał go na trzy lata więzienia.

Skradzione kosztowności odnalazły się

Berlin. 8. 10. PAT. Tajemnicza kradzież klejnotów w ambasadzie francuskiej w Berlinie na szkodę ambasadora francuskiego de Margerie została w nieoczekiwany sposób wyjaśniona. Urzędnicy kryminalni, którzy mieli dziś przeprowadzić ścisłą rewizję znaleźli wszystkie kosztowności, owinięte w papier na schodach, wiodących z dziedzińca do pokojów zamieszkałych przez służbę ambasady.

37 urzędników konsulatu sow. w Charbinie przed sądem

Pekin, 8. 10. (AW) W Charbinie rozpoczął się sensacyjny proces przeciwko 37 urzędnikom konsulatu chińskiego, którzy zostali aresztowani w dniu 27 maja br. Aresztowanym zarzuca akt oskarżenia, iż zorganizowali oni z polecenia Międzynarodówki akcję komunistyczną w Chinach. 18 oskarżonym grozi kara śmierci. Proces rozgrywa się w dramatycznych okolicznościach. Urzędnicy sowieccy nie rozumieją po chińsku, a sąd nie chce uznać ich obrony w języku rosyjskim. Gmach sądu otoczony jest kordonem wojska i policji. Na rogach wystawiono karabiny maszynowe. Według brzmienia aktu skarżenia, konsulat sowiecki w Charbinie był centralą propogandy komunistycznej na cały Daleki Wschód.

Wyrok w procesie Bialik - Brajnin

Berlin, 8. 10. Przed sądem honorowym Org. Sjonistycznej toczyła się w ciągu ostatnich dwóch dni sensacyjna rozprawa Bialik contra Brajnin. Przedmiotem rozprawy jest działalność znanego pisarza hebrajskiego Rubena Brajnina, którego agitację na rzecz kolonizacji żydowskiej w Rosji nazwał znakomity poeta Bialik zdradą interesów narodowych. Po wysłuchaniu świadków i ekspertów sąd pod przewodnictwem dra Gronemanna wydał wyrok stwierdzający, że *Bialik miał pełne prawo nazwać działalność Brajnina zdradziecką*. Zarazem jednak sąd wytknął niewłaściwość zbyt gwałtownych wystąpień niektórych pisarzy, przeciwko Brajninowi. Dla podkreślenia winy Brajnina sąd postanowił, że 90 proc. kosztów sądowych ponosić ma Brajnin, a 10 proc. Bialik.

Harriman istotnie wycofuje swą ofertę

Warszawa, 8. 10. (AW) Jedno z pism stołecznych popołudniowych podało wiadomość o wycofaniu przez konsorcjum Harrimana oferty na elektryfikację części obszaru państwa Polski. Jak z miarodajnych źródeł Ajencja Wschodnia dowiaduje się, upełnomocnieni przedstawiciele koncernu amerykańskiego istotnie namyślają się czy wobec wytworzonej ostatnio sytuacji nie cofnąć swojej oferty. Przybyły do Warszawy wiceprezes firmy W. A. Harriman p. Irving Rossi odbył wczoraj konferencję w Ministerstwie Robót Publicznych, która nie doprowadziła jednak do wyjaśnień sytuacji.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI.

Pogrzeb śp. Malczewskiego — w piątek

Jak się dowiadujemy, pogrzeb śp. Jacka Malczewskiego odbędzie się najprawdopodobniej w piątek, dnia 11 bm. Na pogrzeb zapowiedział przyjazd przedstawiciele rządu oraz wszystkich wyższych zakładów naukowych i zrzeszeń artystycznych w całej Polsce. Istnieje projekt, by zwłoki wielkiego artysty złożyć w grobach Zasłużonych na Skałce obok trumny ze zwłokami Wyspiańskiego.

Nowy prezes fedaracji związków obrońców ojczyzny

Z powodu powołania do Warszawy p. wicewojewody Dra Ducha na stanowisko dyrektora Departamentu samorządowego MSW odbyło się wczoraj posiedzenie wojewódzkiego Zarządu Federacji polskich Związków obrońców ojczyzny, którego prezesem był dotychczas p. wicewojewoda. W posiedzeniu wziął udział p. wojewoda Dr. Kwaśniewski i delegaci poszczególnych Związków, wchodzących w skład „Federacji“. Ustępujący prezes p. wicewojewoda Dr. Duch złożył wyczerpujące sprawozdanie z działalności „Federacji“. Z kolei mjr. w st. sp. Jersawic, jako referent ubezpieczeniowy wojew. „Federacji“ przedstawił stan akcji ubezpieczeniowej na terenie sfederowanych organizacyj b. wojskowych. Po sprawozdaniach prezes Okręg. Związku Leg. poseł Pochmarski . prezes wojew. Związku Inwalidów Dr. Prostak złożyli imieniem „Federacji“ gorące podziękowanie p. wicewojewodzie Drowi Duchowi za ofiarną pracę, na stanowisku prezesa Zarządu „Federacji“, poczem dokonano wyboru nowego Zarządu. W skład Prezydjum honorowego wchodzą zaproszeni: wojewoda Dr. Kwaśniewski, gen. Wróblewski i prezes powstańców z roku 1863 Krzyżanowski. Prezesem Zarządu wojewódzkiego wybrano przez aklamację Dra Prostaka, prezesa Związku Inwalidów. wiceprezesami posła Pochmarskiego (prezesa Okr. Zw. Leg.) i inż. Skąpskiego (prezesa wojew. Zw. ofic. rezer.), sekretarzem mjra w st. sp. Błażowicza, skarbnikiem p. Korzeniowskiego (prezesa Zw. weteranów wojsk.).

Japonja, Francja i Włochy

przyjęły zaproszenie na konferencję pięciu mocarstw

Czy dojdzie do skutku porozumienie w sprawie rozbrojenia na morzu?

Tokio, 8. 10. PAT. Ambasador japoński w Londynie zawiadomił rząd japoński o otrzymaniu zaproszenia na konferencję 5-ciu mocarstw, w sprawie rozbrojenia na morzu, mającą się odbyć w Londynie w styczniu przyszłego roku. Tekstu zaproszenia oczekują tu w ciągu dzisiejszego dnia. Premjer japoński poinformował prasę, że przyjęcie zaproszenia przez Japonję jest zgóry zapewnione.

Co się tyczy perspektyw konferencji londyńskiej, to pod tym względem daje się zauważyć pewien pesymizm. Obawiają się mianowicie, że o ile nie dojdzie uprzednio do zawarcia porozumienia między Japonją, Francją a Włochami, przyszła konferencja podzieli losy konferencji genewskiej w roku 1927, która jak wiadomo, zakończyła się fiaskiem.

Wiedeń. 8. 10. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Waszyngtonu, że **Japonja, Włochy i Francja przyjęły definitywnie zaproszenie angielsko-amerykańskie na konferencję rozbrojenia na morzu.**

Sowieckie zamówienia w Hucie Bismarka

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 8. 10. Sin. Wczoraj została podpisana umowa między przedstawicielstwem handlowem sowieckiem w Polsce a Hutą Bismarka w sprawie dostawy rur. Umowa ta opiewa na 40 miljonów złotych.

Królowa Marja członkinią rady regencyjnej?

Wiedeń, 8. 10, PAT. Dzienniki donoszą z Bukaresztu, że królowa wdowa Marja przybyła tamże wczoraj i przyjęła na dłuższej audjencji premjera Maniu informując się o sytuacji powstałej przez śmierć regenta Buzdugana. W kołach politycznych podkreślają, że pomiędzy premjerem Manju, patrjarchą Christeą i księciem Mikołajem doszło już do porozumienia, w sprawie następcy Buzdugana. Zaprzecza się pogłoskom o zamiarach ustąpienia patrjarchy Cristea. Koła polityczne wymieniają nazwiska królowej wdowy Marji, oraz gen. Prezana, jako przyszłych członków rady regencyjnej. Wybór nowego członka rady regencyjnej odbędzie się we środę.

Biedna Orska...

Wiedeń, 8. 10. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą: Mieszkająca we Wiedniu rodzina zaginionej artystki Marji Orskiej, otrzymała dzisiaj z kliniki chorób nerwowych w Würzburgu wiadomość, według której chorą artystkę znaleziono onegdaj na szynach kolejowych obok dworca Aschaffenburg. P. Orska leży w klinice w Würzburgu i była przez trzy dni zupełnie nieprzytomną, po zażyciu znacznej dawki weronalu. Obecnie stan jej polepszył się.

Aferzysta Motta naciągnął jeden z banków polskich

Ryga. 8. 10. PAT. W związku z aresztowaniem międzynarodowego oszusta Motty komunikują następujące szczegóły. Motta przybył do Rygi z Polski, gdzie udało mu się podobno w jednym z banków drogą oszustwa uzyskać większą sumę pieniędzy. Przedtem oszust grasował w Niemczech. Motta ściągnął na siebie podejrzenie tem, iż nosił ordery francuskie, podczas gdy obywatelom szwajcarskim nie wolno nosić odznaczeń francuskich.

Tragiczny wypadek podczas ćwiczeń lotniczych w Bratysławie

Praga, 8. 10. (AW) Według doniesień z Bratislawy w czasie pokazu lotniczego zdarzył się tragiczny wypadek. Pilot wojskowy dokonywujący na aparacie sportowym ćwiczeń akrobatycznych spadł z wysokości 200 m., przyczem samolot stanął w płomieniach. Pilota wydobyto z pod szczątków samolotu w stanie beznadziejnym.

Z SALI SĄDOWEJ.

O KRADZIEŻE I OSZUSTWA NA SZKODĘ KOPALNI SOLI W WIELICZCE

Wczoraj rozpoczęła się w krakowskim sądzie okręgowym rozprawa o kradzieże i oszustwa na szkodę zarządu państwowej żupy solnej w Wieliczce. Oskarżeni są Piotr Jasiński (lat 48) elektromistrz i Michał Matlak (lat 41) elektromechanik o kradzież różnych materjałów, jak stopki, żarówki, drut, przewody, bezpieczniki, motor itd. łącznej wartości 2200 zł; nadto Jasiński odpowiada za zbrodnię oszustwa, popełnioną przez zatrudnianie robotników żupy we własnem przedsiębiorstwie.

Z zeznań świadków, przesłuchanych podczas dochodzeń, dało się ustalić tylko stosunkowo nieznaczną część skradzionych przez obwinionych materjałów. Rzeczy tych było wedle aktu oskarżenia o wiele więcej, jeżeli się zważy, że nieusprawiedliwiony rozchód materjału elektrotechnicznego ustalony został podczas kontroli na kwotę 134.564 zł.

Obwinieni wyparli się winy twierdząc, że polecali robotnikom zanosić materjał do domu Matlaka, gdyż stamtąd było go bliżej zabierać do robót na mieście, prowadzonych dla kopalni. Jasiński zaprzecza również, jakoby zatrudniał u siebie robotników, wynagradzanych przez zarząd żupy.

Do rozprawy, która ze względu na krytykowaną w swoim czasie gospodarkę zarządu żupy w Wieliczce wywołała wielkie zainteresowanie, wezwano kilkunastu świadków. Rozprawa rozpisana jest na 5 dni. Przewodniczy sso Pilarski, wotuja sso Gabrjel i sso Swiądrowski, oskarża prok. Dr. Kuc, broni adw. Dr. Goldblatt.

O NALEŻENIE DO TAJNEGO STOWARZYSZENIA

Trybunał apelacyjny w sądzie okręgowym w Krakowie rozpatrywał sprawę Majera F. oskarżonego o występek udziału w tajnem stowarzyszeniu z § 285 i 287 u. k. W pierwszej instancji F., odpowiadał razem z drugą oskarżoną Haną A., która zasadzona została na dwa miesiące ścisłego aresztu i wyrok przyjęła, podczas gdy F. zgłosił zażalenie nieważności od wyroku, skazującego go na karę ścisłego aresztu przez trzy miesiące. W uzasadnieniu wyroku pierwszej instancji podniesiono, że bibuła komunistyczna, znaleziona u oskarżonej była zawinięta w papier tego samego gatunku i koloru, co papier znaleziony u F. Nadto podczas rewizji u oskarżonego znaleziono w piecu niedopałki wydawnictw komunistycznych F. skazany był w r. 1926 na 3 lata ciężkiego więzienia za zbrodnię zdrady głównej.

Po przeprowadzeniu rozprawy apelacyjnej Trybunał pod przewodnictwem sso **Konopackiego** po wywodach obrońcy adw. **Dra Feldbluma** uwolnił oskarżonego od winy i kary przyjmując zgodnie z twierdzeniem obrońcy, że znalezione u oskarżonego pisma i niedopałki nie dowodzą należenia do tajnego stowarzyszenia.

Paryż. 8. 10. PAT. Lotnik francuski Costes oświadczył, iż prawdopodobnie odstąpi od zamiaru kontynuowania lotu do Tokio i raczej skieruje się do Charbina, skąd rozpocznie lot powrotny etapami do Paryża.

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 8. 10. 1929. Akcje niejednolite. Dolar bez zmiany.

Akcje przemysłowe: Zieleniewski 86., 87, Elektrownia 74.

Papiery procentowe: 5-proc. Prem. Poż. dolarowa 62, 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna 117.75.

Zebranie giełdowe zaznaczyło małą chęć do pracy W małych ilościach dokonano transakcyj zaledwie dwoma papierami a to Zieleniewskim po kursie lekko mocniejszym przy utrzymującym się silniejszem zapotrzebowaniu i Elektrownią słabiej. Z niekwalifikujących się do notowania robiono Bankiem Polski po kursie 167. Reszta efektów bez ruchu. Z papierów procentowych 5-proc. Prem. Poż. dolarowa utrzymane przy większych obrotach i silniejszem zainteresowaniu, 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna słabiej

Na pogiełdziu robiono Bank Zw. Sp. Zarobkowych po kursie 78.50 bez zmiany.

* * *

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walutowym w obrotach przywatnych i międzybankowych sytuacja bez zmiany. Popyt niewielki. Nastrój spokojny. W Krakowie dolar gotówkowy 8.88—8.89, czeki bankowo 8.89 i pół do 8.90 i pół. Warszawa dol. 8.88—8.88 i pół, czeki 8.89—8.90. Lwów dol. 8.88—8.88 i trzy czw, czeki 8.89 i pół do 8.90 i jedna czw. Katowice dol. 8.88—8.89, czeki 8.90—8.90 i trzy czw. Kurs płacenia Banku Polskiego nie uległ zmianie.

Giełda warszawska

Warszawa, 8. 10. PAT. Akcje: Bank Handlowy 116 i pół, Bank Polski 167, 167 i jedna czw., 167, iSła i światło 117, Firley 51, Węgiel 66 i pół, 67, Ostrowiec III. em. 74 Starachowice 23. **Pożyczki:** 4-proc. prem. inwest. 117 i pół, 117, 5-proc. dolarowa 61 i trzy czw., 5-proc. konwersyjna 50, 49, 6 proc. dolarowa 80, 7-proc. stabilizac. 88, 8-proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94

* * *

Dewizy: Belgja 124.31, 124.62, 124, Holandja 358.34, 359.24, 357.44, Londyn 43.36, 43.47, Nowy Jork 8.80, 8.92, 8.88, Paryż 35, 35.09, 34.91, Praga 26.39 i pół, 26.46, 26.33, Szwajcarja 172.20, 172.63, 171.77, Sztokholm 239.23, 239.83, 238.63, Wiedeń 15.9, 125.70, 125.08, Włochy 46.69, 46.81, 46.58, Marka niemiecka 212.54.

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 8. 10 PAT. Waluty i dewizy: Berlin 169.18—169.68, Budapeszt 123.90—124.20, Bukareszt 4.21 i trzy czw. do 4.23 i trzy czw., Londyn 34.52 i siedem ósmych do 34.62 i siedem ósmych, Nowy Jork 709.89—712.35, Paryż 27.86—27.96, Praga 21.01—21.09, Warszawa 79.56 i pół do 79.84 i pół, Zurych 137.04—137.54, Amerykańskie 707.50—711.50 Niemieckie 168.93—169.53, Angielskie 34.52—34.68, Francuskie 27.77—27.93, Włoskie 37.07—37.24, Szwajcarskie 136.85—137.65, Czeskie 20.99 i jedna czw. do 21.11 i jedna czw.

* * *

Papiery wartościowe: Renta majowa 0.915, Hipoteczny 62, Kompas 14.10, Południowa 7.22, Sierpsza 12 i trzy czw., Zieleniewski 66 i jedna czw. Karpaty 4.69, Gailcja 37.

Giełda zurychska

Zurych, 8. 10 PAT. Paryż 20.32 i pół, Londyn 25.18, Nowy Jork 5.17.90, Belgja 72.20, Włochy 27.10 i pół, Hiszpanja 76.75, Holandja 208.07 i pół, Berlin 123.45, Wiedeń 72.88 i pół, Sztokholm 138.95, Oslo 138.22 i pół, Kopenhaga 138.22 i pół, Sofja 3.73 i trzy czw., Praga 15.33 i pół, Warszawa 58.07 i pół, Białogród 9.12 i trzy czw., Ateny 6.71, Konstantynopol 12.50 i jedna czw., Bukareszt 3.08, Helsingfors 13.03, Buenos Aires 217 i pół.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

BAGATELA: „Motyl brukowy" (Anna Wong).
CORSO. „Przygoda Brygadjera Gerarda".
NOWOŚCI: „Dzikuska" (M. Malicka i Z Sawan)
SZTUKA: „Miłość Kozaka".
UCIECHA: Rasputin i kobiety w dramacie „Zagłada Rosji".
WARSZAWA: „Kropka nad i".
WANDA: „Noce bezsenne, noce szalone".

KOMUNIKAT
Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie

za okres od 1 stycznia do 30 września 1929 r.

Stan ubezpieczonych w Zakładzie w dniu 31 grudnia 1928 wynosił 37.087 osób, a w dniu 30 września 1929 osób 43.922 — czyli podwyższył się w porównaniu ze stanem w grudniu 1928 r. o 6.835.

Świadczenia ustawowe wedle stanu z dnia 30 września b. r. pobierało w miesiącu wrześniu:

a) świadczenia emerytalne:

1) renty inwalidzkie 591 osób w sumie miesięcznej zł. 75.472.40;

2) renty starcze 325 osób w sumie miesięcznej zł. 44.940.80;

3) renty wdowie 921 osób w sumie miesięcznej zł. 72.389.50;

4) renty sieroce 128 osób w sumie miesięcznej 5.010.10.

Za czas od 1 stycznia 1929 do 30 września 1929 wypłacono łącznie 195 odpraw i zwrotów składek w sumie zł. 299.524.—;

b) świadczenia na wypadek braku pracy:

1) zasiłki z powodu braku pracy 825 osób w sumie miesięcznej 78.825.30 zł.;

2) opłata składek do ubezpieczeń w Kasie Chorych na 825 osób miesięcznie 8.670.78 zł.;

3) zwroty kosztów podróży dla 5 osób jednorazowo zł. 357.48.

Ponadto w okresie sprawozdawczym zarządzono leczenie profilaktyczne, względnie restytucyjne wobec 601 osób za częściowem pokryciem kosztów utrzymania, a wobec 64 osób z całkowitem pokryciem kosztów utrzymania i leczenia. Rodzinom członków ubezpieczonych przyznano dla 146 osób 30% zniżkę w kosztach utrzymania w pensjonatach Zakładu.

Suma wypłaconych świadczeń emerytalnych w okresie od 1 stycznia do 30 września 1929 wynosi zł. 2,004.643.50, świadczeń z powodu braku pracy zł. 575.733.—, na leczenie profilaktyczne wydatkowano łączną kwotę około 260.000 zł. 2704x

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana